Nr. 167. Kraków, 26 Lipca — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 25 lipca.

O ile niepowodzenia i klęski Rosyan w Azyi zmienić mogły sytuacyę, o tyle przejście Bałkanu poparte wzięciem Nikopolis i pochodem na Adryanopol, sytuacyę tę obróciła na korzyść Rosyi, bo z jej zwycięstwami jako z góry przewidzianemi, zawczasu się rachowano. Równocześnie wystąpiła wyraźniej kwestya stanowiska obu mocarstw, najbardziej w sprawie wschodniej interesowanych, Austryi i Anglii. Nie bez znaczenia jest postawa, jaką w ubiegłym tygodniu zajęły dzienniki angielskie wobec swojego rządu; kampania ta rozpoczęta przeciw neutralności W. Brytanii, nawet ze strony organów uchodzących za bliskie sfer rządowych ma może na celu przygotować opinię publiczną do tego, co prawdopodobnie wkrótce stanie się faktem, do zajęcia Gallipoli. Oba obozy, tak konserwatywny jak liberalny, nie zadowoliły się oświadczeniem lorda Derby, o neutralności Anglii, która pomimo tego zawsze i wszędzie potrafi bronić swych interesów i skutecznie je ochraniać. Przejście Bałkanu przez wojska rosyjskie wywołało w prasie angielskiej prawdziwy popłoch; obawiano się, aby Rosyanie stojący już niedaleko Adryanopola, nie pospieszyli na Konstantynopol, co więcej, przypuszczono, że pokój, o którym w ostatnich czasach tak alarmujące rozeszły się pogłoski, może być jedynie między stronami walczącemi, między Rosyą i Turcyą zawarty. Obawa, że w takim traktacie interesa angielskie byłyby pominięte, że Turcya niedowierza Anglii, bo żąda od niej zawarcia przymierza zaczepno-odpornego, skłania nawet dzienniki angielskie, nietylko już do opozycyi przeciw rządowi, ale do formalnych oświadczeń, że naród angielski nie pozwoli nigdy, aby w tak ważnej pod każdym względem chwili, groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo wpływowi Anglii. Lord Beaconsfield milczał; przemawiał tylko w parlamencie hr. Derby, składając tylekroć już powtarzane ogólnikowe oświadczenia o neutralności, wzmocnione zapewnieniem o dobrych stosunkach z Rosyą, i o tem, że „nie chce nadużywać zaufania swego przyjaciela“ odnosząc te słowa do hr. Szuwałowa, do którego zaraz po wypowiedzeniu wojny wystosował notę określającą dokładnie zakres interesów Anglii, na przekroczenie którego nie mógłby nigdy zezwolić.

Pomimo tych zapewnień, nie ulega wątpliwości, że przygotowania wojenne floty angielskiej idą dalszym trybem, że zajęcie Gallipoli uważać należy za postanowione. Czy Turcya będzie przeciw temu protestowała albo nie, to położenia nie zmieni, bo fakt ten i otwarcie Dardanelli dla floty angielskiej pierwej czy później nastąpić musi.

Co do Austryi, rozeszły się pogłoski o porozumieniu z Anglią, to znów o traktacie z Rosyą, kombinacye sięgające bardzo daleko i przypuszczenia, które musiały wywołać półurzędowe zaprzeczenie ze strony *Polit. Correspondenz*, a jak nam donoszono, także notę hr. Andrassego, naznaczającą stosunki Austryi do Rosyi. Neutralność monarchii Austryackiej była narażoną na ciężkie próby, groziła jej postawa Serbii i Rumunii, groziło jej wreszcie zajęcie Bułgaryi, gdzie zaprowadzano administracyę rosyjską z dobrze znanym i w austryackich kołach z swego sposobu organizacyi ks. Czerkawskim. Zajęcie Bułgaryi i znana odezwa Cesarza Aleksandra dziwnie odbijała od jego obietnic i zapewnień danych jeszcze przed wypowiedzeniem wojny lordowi Loftusowi w Liwadyi pod względem zaborów, wznowionych w znanej nocie hr. Szuwałowa po przejściu Prutu, a przyrzeczenia te powtórzył Car niedawno pułkownikowi Wellesleyowi. Wszystkie te próby dotąd Austrya przetrwała, ale teraz spotykamy w dziennikach inspirowanych zdania, że neutralność nie oznacza jeszcze bezczynności, że Austrya może być neutralną, ale nie potrzebuje być bierną; że bliską jest już chwila, w której neutralność jej musi przybrać czynny charakter. Zdaniu temu towarzyszy przestroga udzielona Rosyi, że administracya zaprowadzona w Bułgaryi, winna być tylko tymczasową, skoro Rosya powzięła pewne zobowiązania. Z drugiej strony wyrażają powątpiewania, jak wobec słów Cara do Bułgarów „że są wolnymi“, uregulowaną zostanie zależność tej prowincyi od Porty. Stwierdzają także z tego samego źródła wspólność interesów angielskich i austryackich, która w danym razie wymagać także będzie, jeśli nie wspólnego, to równoległego działania.

Nadchodzące wypadki rozstrzygną zapewne stanowczo co do zachowania się obu mocarstw. A jakąkolwiek Austrya zajmie postawę, mamy nadzieję, że hr. Andrassy nie ulegnie i tym razem żadnym pokusom okupacyjnym i zdoła bronić interesów monarchii na tej samej drodze, na której do tej pory tak je skutecznie bronił, gdyż nie nadeszła jeszcze chwila, w której według słów p. Tiszy „N. Pan będzie musiał odwołać się do wszystkich ludów monarchii“.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Ze wsi 24 lipca.

Jeden z księży mnie znajomych odebrał ze Lwowa pocztą paczkę, zawierającą 300 egzemplarzy „mowy Papieża powiedzianej do pielgrzymów polskich“. Posyłam wam egzemplarz tej mowy, drukowany, jak świadczy podpis „nakładem Adolfa Mittiga, w drukarni Rogosza“; a jest to, o ile mi się zdaje, przedruk tekstu, jaki *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* ogłosiły.

Do przesyłki dołączony był list bezimienny wyrażający żądanie, aby egzemplarze rozdano w parafii, z dodatkiem, że jeśli potrzeba, drugie tyle się ich przyśle.

Któż jest tym dawcą tak hojnym we Lwowie? Oczywiście nie jest to propaganda religijna. Żaden katolik wierzący przyczynić się do tego nie mógł, by w usta Papieża kładziono słowa, że Polska upadła „skutkiem lekkich grzechów (i tu Papież miał się uśmiechnąć), które wszyscy mniej więcej popełniamy“.

Jakiż więc jest cel tej propagandy i kto na nią dostarcza funduszu? Czuć w tem rozsyłaniu listów bezimiennych, sfałszowanych dokumentów i w tem niegodnem eksploatowaniu uczuć religijnych, jakby przypomnienie roku 1861, jakby echo owych śpiewów niby kościelnych, któremi lud wierzący poruszyć chciano.

Wszyscy dobrze pamiętamy, gdzie to nas zaprowadziło i wątpię, aby kto pragnął powtórzenia tej tragedyi. Sądziłem przeto, że godzi się zwrócić uwagę publiczności na ten fakt znaczący i wyrazić nadzieję, że władze kościelne zechcą ostrzedz duchowieństwo, aby mimowolnie nie stało się uczestnikiem w propagandzie tak szkodliwej i występnej.

Wiedeń 24 lipca.

○ Dziś znowu pełno na giełdzie pogłosek pokojowych. W sferach rządowych nic nie wiadomo o nadziejach blizkiego zawarcia pokoju. Jedno tylko, oprócz walnej zwycięskiej bitwy, mogłoby przyspieszyć zawarcie pokoju, t. j. smutny stan moralny armii tureckiej. Możemy wczorajsze w tej mierze uwagi potwierdzić, z dalszym dodatkiem, że wodzowie tureccy wątpią, czy z tą armią, zdemoralizowaną przez gnuśność Abdula Kerima baszy, będzie można stawić czoło wojskom rosyjskim w Bułgaryi.

Włochy gorączkowo zaprzeczają wieściom o zamierzonej akcyi w Albanii. Minister spraw zewnętrznych Melegari zamierza nawet rozesłać okólnik do ambasadorów i posłów włoskich, wyjaśniający politykę włoską, która niezmiennie pozostanie neutralną.

Wiedeń 24 lipca. Z wakacyami parlamentarnemi, które rozpoczęły się dnia 11 b. m. a potrwać mają do dnia 3 września r. b., skończył się nowy okres posiedzeń w ósmej sesyi Rady państwa, który z kilku przerwami świątecznemi trwał od dnia 19 października r. z. W okresie tym odbyła Izba wyższa posiedzeń 12, Izba deputowanych 76. Jaki udział brali członkowie Koła poselskiego w rozprawach parlamentarnych, najlepiej dowiemy się z następującego zestawienia ich przemówień wraz z krótkiem podaniem treści.

Najczęściej, bo 10 razy, zabierał głos dep. Dr **Dunajewski**, głównie w sprawach natury administracyjnej i ekonomicznej. Po raz pierwszy przemawiał w pierwszem czytaniu projektów rządowych o ukróceniu pijaństwa i nadużyć lichwiarskich w Galicyi, domagając się przekazania ich osobnej komisyi z szczególniejszem uwzględnieniem deputowanych galicyjskich przy wyborze członków do tej komisyi. Mimo to przekazano je komisyi rozpatrującej projekt procedury karnej. Gdy atoli niezadługo sam przewodniczący tejże komisyi oświadczył, że, gdyby zajmować się miała dwiema ustawami dla Galicyi, właściwa praca jej około procedury karnej doznałaby zwłoki niemałej, dep. Dunajewski ponowił z skutkiem pierwszy swój wniosek. Po raz trzeci występował jako mówca jeneralny w dyskusyi nad wnioskiem Göllericha o reformie administracyi politycznej, przy której to sposobności odpierał zarzuty hr. Mieroszowskiego na „baszów powiatowych“ w Galicyi, tudzież steryotypowe napaści świętojurskie. Dalej przemawiał wśród ogólnych rozpraw budżetowych. Z wielostronnej mowy tej podajemy niektóre główne myśli: Zacząwszy od wynurzenia niezadowolenia z tendencyjnego przedłużenia sesyi Rady państwa, co pozbawia mniejszość sposobności do ponowienia wniosków jej odrzuconych przez większość, odpiera mówca zarzut uczyniony Kołu poselskiemu, jakoby w własnem łonie żywiło niezgodę. Przechodząc zaś do rzeczy, uskarża się na rozliczne upośledzenia Galicyi, jak n. p. okrojenie atrybucyj Rady szkolnej, przy czem powieszono kowala zamiast ślusarza, gdyż rząd dla uchronienia Tyrolu od wniosku Wildauera wydał Galicyę na ofiarę, tudzież okrawanie pozycyj budżetowych dla Galicyi, jak n. p. na budowle drogowe i wodne. Mówca wykazuje, że względy “oszczędności“, zastosowywane do Galicyi w tak uderzający sposób, są fałszywą polityką finansową, bo można o niej powiedzieć: *propter vitam vivendi perdere causas.* Co do ugody z Węgrami, oświadcza mówca, że Koło polskie na wszelki wypadek powodować się będzie względami na dobro całej monarchii; gani politykę klubową rządu i stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“. Zwracając się nakoniec przeciw dążności do przesadnej centralizacyi, która wręcz przeciwne od zamierzonych ma skutki, bo sprowadza tylko tem większy rozkład, pojawiający się nawet w łonie samej partyi „wiernokonstytucyjnej“ i w stosunku jej do rządu, zaleca mówca poszanowanie praw krajowych i przyrodzonych, przedewszystkiem języka i religii. Piąty raz występował Dr Dunajewski w szczegółowych rozprawach budżetowych, oświadczając w krótkiem przemówieniu, że Koło głosować będzie za wnioskiem Walterskirchena o podwyższenie okrojonej przez komisyę pozycyi na podźwignienie przemysłu domowego. Dwa razy potem przemawiał wśród obrad nad ustawą o ukróceniu nadużyć lichwiarskich, dalej wśród obrad nad projektem utworzenia fideikomisu imienia Baworowskich, a nakoniec po raz dziewiąty i dziesiąty w sprawie uwolnienia pertraktacyj propinacyjnych w Galicyi od stempli i opłat, które to przemówienie wyborne wszyscy w świeżej jeszcze mają pamięci tak z powodu treści, jak i formy pełnej godności, nie żebrzącej łaski, ale wykazującej krzywdę.

Z kolei wedle liczby przemówień idzie po p. Dunajewskim dep. Dr **Dworski**, który po dziewięćkroć głos zabierał, trzymając się ściśle w zakresie swego zawodu prawniczego. Po raz pierwszy przemawiał wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, wnosząc rezolucyę do rządu o wydanie nowej ustawy o stemplach i opłatach, która to rezolucya, jak wiadomo, już uchwalona jest przez Izbę. Dwa razy następnie zabierał głos wśród obrad nad projektem procedury egzekucyjnej, starając się pozbawić tę ustawę charakteru szkodliwego w stosunkach galicyjskich. Po raz czwarty mówił wśród dyskusyi nad ustawą o ukróceniu nadużyć lichwiarskich; nakoniec pięć razy znów wśród obrad szczegółowych nad projektem procedury egzekucyjnej.

Dep. Dr **Czerkawski** Euzebiusz występował w 7 przemówieniach jako rzecznik galicyjskich spraw szkolnych. Pierwszą sposobność do przemówienia znalazł wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, wykazując niesłuszność postępowania rządu co do niewykonania galicyjskiéj ustawy krajowéj o inspektorach szkolnych, jakkolwiek ustawa oddawna już uzyskała sankcyę. Wśród tychże rozpraw przemawiał jeszcze trzykrotnie, mianowicie: w znanéj sprawie zamierzonego zniesienia uniwersytetu lwowskiego; daléj domagając się utworzenia w Krakowie Akademii górniczéj, a nakoniec „suchemi słowy“ odpowiadając ministrowi spraw rolniczych na jego „suche słowa,“ któremi zwalczał wywody p. Czerkawskiego. Po raz piąty występował przeciw wnioskowi Haasego, wymierzonemu przeciw galicyjskim książkom szkolnym, acz dla pozoru uogólnionemu przez komisyę edukacyjną na wszystkie książki szkolne. Nakoniec znana rezolucya Kowalskiego o „przywrócenie“ we Lwowie głównéj szkoły wzorowéj z ruskim językiem wykładowym.

Z p. Czerkawskim Euzebiuszem równa się co do liczby przemówień dep. Dr **Weigel**, który w rzeczach życia praktycznego, biorąc w posługi umiejętność prawniczą, bronił interesu kraju i mandantów swych już to bezpośrednio, już to pośrednio. Obrona bezpośrednia zawarta w trzech przemówieniach wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, mianowicie, gdy występował przeciw szykanom i nadużyciom władz finansowych w sprawach podatkowych, gdy wykazywał rażące upośledzenie Galicyi co do krzewienia i wspierania drobnego przemysłu, gdy domagał się rozpoczęcia budowy gmachu dla fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie. Pośrednio zaś, o ile samowola lub niegospodarstwo mogłyby krzywdzić opodatkowanych, tudzież o ile Galicya i tak już dosyć jest upośledzana pod względem wydatków na drogi żelazne, bronił Dr Weigel interesu krajowego w czterech przemówieniach wśród obrad nad projektem ustawy o wspomaganiu poręczonych dróg żelaznych zaliczkami z skarbu i zakupowaniu ich na rzecz państwa.

Dep. **Grocholski**, prezes Koła polskiego, po 6 kroć zabierając głos, występuje głównie jako stróż prawdy, praw i honoru Koła całego i jego członków zosobna. Jednę tylko miał długą mowę, wśród rozpraw nad wnioskiem Göllericha o reformie administracyi politycznej. Wszystkie inne były krótkie, mianowicie: gdy wśród obrad z okoliczności odpowiedzi rządu na dwie interpelacye o kwestyi wschodniej przy wyborze jednego zamiast dwu mowców generalnych, zaprotestował z skutkiem przeciw pogwałceniu regulaminu; gdy dalej wśród szczegółowych rozpraw budżetowych przy wniesieniu rezolucyi Kowalskiego o „przywrócenie“ we Lwowie głównej szkoły wzorowej z ruskim językiem wykładowym, zbijał fałsze, któremi Kowalski motywował swoją rezolucyę; gdy wśród obrad nad wnioskiem Steudla o zabranie kaucyi centralnej Morawsko-Szląskiej drogi żelaznej stawił wniosek o sposobie głosowania; gdy nakoniec w dwóch krótkich przemówieniach wśród obrad nad ustawą o poręczonych drogach żelaznych bronił wywodów dep. Weigla przeciw sofistycznemu przekręcaniu ich przez sprawozdawcę komisyi Russa i przeciw również mylnemu pojmowaniu ich przez ministra handlu Chlumeckiego.

Dep. Dr **Kabat** przemawiał 5 razy; czterokrotnie wśród obrad nad projektem procedury egzekucyjnej, który w bardzo znacznej części jest owocem jego pracy; w przemówieniach tych starał się Dr Kabat usunąć z projektu to, co przez rząd i przez komisyę dostało się do niego lub pozostało szkodliwego dla Galicyi; raz zabierał głos wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, gdy wytoczyła się sprawa zamachu Süssa na uniwersytet lwowski.

Dep. **Krzeczunowicz** zabierał głos 4 razy. Po raz pierwszy wśród szczegółowych rozpraw budżetowych na temat: *difficile est satiram non scribere* o finansowej polityce rządu i reformach podatkowych, przy czem wskazywał sposoby podźwignienia skarbowości przez nowe a nieuciążliwe źródła dochodu. Po raz drugi przemawiał wśród obrad nad kredytami dodatkowemi na r. 1877, wykazując, że jeśli w Wiedniu potrzeba pomnożenia urzędników podatkowych, ta sama potrzeba zachodzi jeszcze więcej w Galicyi. Ustawa o zapobieżeniu pijaństwa nastręczyła mu sposobność do trzeciego wystąpienia, a wśród obrad nad uwolnieniem pertraktacyj propinacyjnych w Galicyi od stempli i opłat, przemawiał po raz czwarty, wykazując Giskrze, jak sfałszował myśl ustawy galicyjskiej.

Dep. **Cieńciała** zabierał 2 razy głos wśród obrad nad ustawą o lichwie, domagając się rozszerzenia jéj na Szląsk, a następnie z względów taktyki parlamentarnéj cofając swój wniosek.

Dep. **Mendelsburg** 2 razy przemawia wśród obrad nad ustawą o taryfach maksymalnych od przewozu osób i pakunków na drogach żelaznych, broniąc interesu kupców i przemysłowców galicyjskich przeciw krzywdom z taryf dyferencyalnych.

Dep. X. **Ruczka** także 2 razy głos zabierał: raz wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, aby zastrzedz sobie głos na przyszłość, gdy sprawa kongruy stanie się przedmiotem osobnéj ustawy, drugi raz wśród tychże rozpraw, wzywając rząd, aby nie pozbawiał ludu dobrodziejstwa pobierania soli po cenach tańszych za pośrednictwem Rady powiatowéj.

Raz jeden przemawiali:

dep. **Bodyński** wśrod szczegółowych rozpraw budżetowych w interesie galicyjskiego drobnego przemysłu;

dep. X. **Chełmecki** wśród obrad nad petycyą nauczycieli po domach karnych, żądających polepszenia płacy, dowodząc słuszności tego żądania;

dep. Dr. Julian **Czerkawski** wywołuje gniew p. Giskry, rozwodząc się o niesłusznem okrojeniu pozycyj budżetowych przeznaczonych na budowle wodne w Galicyi;

dep. **Dzwonkowski** również wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, wykazując ministrowi rolnictwa, jakie łacińskie gospodarstwo panuje w stadninach skarbowych i jak Galicya upośledzona jest co do hodowli koni;

dep. **Hoszard** wśród szczegółowych rozpraw budżetowych, wytykając brak gospodarstwa w żupach solnych.

dep. **Jaworski** wśród tychże rozpraw, krytykując program a raczej zmienność programów ministerstwa handlu w sprawach kolejowych.

Wszystkich razem przeto przemówień członków Koła polskiego było 60.

Prócz tego występowali i przemawiali: dep. **Baum** jako sprawozdawca komisyi o drobnej zmianie ordynacyi wyborczej dla Galicyi; dep. **Czajkowski** o petycyach niektórych; dep. Dr **Dworski** również o petycyach (raz od siebie, drugi raz w zastępstwie dep. Chrzanowskiego); dep. Dr **Rydzowski** o ustawie względem ukrócenia nadużyć lichwiarskich; dep. Dr **Weigel** dwa razy o rozmaitych petycyach.

Sprawa wschodnia.

Obecność floty angielskiéj w zatoce Besika, tudzież groźne wycieczki przeciw Rosyi niektórych dzienników londyńskich z powodu przejścia przez Bałkan, a zwłaszcza zaprowadzenia administracyi rosyjskiéj w Bułgaryi, niemało zdają się niepokoić opinię publiczną w Rosyi. Tak przynajmniéj sądzić można z dzienników rosyjskich, które powstają je-

---

Część literacko-artystyczna.

MOJA BEATRICE

Zygmunta Krasińskiego

niedrukowane poezye.

Powrót do życia.

Cośmy kochali tak razem
Martwym głazem
I ruiną,
Temu dzisiaj się przyśniwa
Młodość nowa i szczęśliwa —
Dni im życia płyną!
Staremu Rzymowi
Grobom i ludowi!
A nam, cośmy byli
Na tych grobach młodzi,
Namże w piersiach się nie zrodzi
Życie — w grobów życia chwili!..
Dość już mąk —
Niech do dusz
Wrócą już
Nadzieja, miłość i wiara
A żywota czara
Powróci do rąk.

OBRAZKI KULTURKAMPFU PRUSKIEGO

z własnych wspomnień skreślił

ksiądz Banita.

(Dalszy ciąg).

III.

Sąd wezwał mnie, abym dobrowolnie się udał do więzienia w przeciągu tygodnia, gdyż w przeciwnym razie uda się do władzy administracyjnej (landrata odnośnie żandarma), by mnie do więzienia odstawiła. Odpisałem, że do owego rozkazu nie mogę się zastosować, bo jak nie przyznałem sądowi kompetencyi do sądzenia mnie, tak też nie przyznaję mu prawa do karania mnie za wypełnianie mych obowiązków kapłańskich.

Kilka dni przed mem uwięzieniem przybył żandarm i starał się przez inne osoby wpłynąć na mnie, abym dobrowolnie zgłosił się do więzienia, bo, jak mówił, bardzo mu nieprzyjemnie, jeśli mnie wskutek rozkazu swej władzy będzie zmuszony eskortować do więzienia. Pośrednikowi oświadczyłem, że uznaję i wysoko cenię dobre chęci żandarma, lecz w każdym razie winien przybyć do mnie w dniu oznaczonym, a reszta może się ułoży wedle jego życzenia.

W poniedziałek rano miałem się udać do więzienia, a w sobotę przed uwięzieniem postanowiłem wysłuchać dzieci szkolne, przystępujące po raz pierwszy do sakramentu pokuty, wysłuchać spowiedzi, a w niedzielę udzielić im Komunię św. W sobotę przed południem zgromadziłem je w mem pomieszkaniu. Wspomniałem już, że na mocy ustawy z 13 marca 1872 r. rząd odebrał dozór nad szkołami elementarnemi duchowieństwu; aby zaś całkiem zniweczyć wpływ jego na szkołę, poszedł jeszcze krok jeden dalej, zakazując księżom w budynku szkolnym przygotowywać dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Z tego każdy jasno widzi, że rząd za każdą cenę chociażby nią miało być zdziczenie młodego pokolenia, chciał przeciąć wszelkie węzły łączące kościół ze szkołą. Księża w domu własnym lub w kościele zgromadzali dzieci, a rząd nie miał odwagi rozciągnąć i na to miejsce swych drakońskich praw.

Ja także uczyłem dzieci w kościele lub w mem pomieszkaniu. Gdy raz ostatni zgromadziły się u mnie, spostrzegłem zaraz przy rozpoczęciu nauki u niektórych łzy w oczach. Zapytuję się o przyczynę i po długiem badaniu dowiaduje się, że smucą się dla tego, iż ja mam iść do więzienia. Pocieszyłem je tem, że wkrótce wrócę. Po południu wysłuchałem dzieci spowiedzi, które też w niedzielę, przybrane w świąteczne szaty, przystępowały do Komunii św. Przemówiłem do nich kilka słów wskazując na ten ważny wypadek w ich życiu i kładąc nacisk na smutne okoliczności i prześladowanie Kościoła. Nie tylko dzieci, ale i reszta zgromadzonych pojęła całą grozę położenia i płacz wielki rozległ się w kościele.

Na drugi dzień o 5 godzinie rano przybył żandarm do mego mieszkania. Przed dom zajechał powóz p. As... przeznaczony do mej podróży. Zabrałem z sobą torbę podróżną, w niej brewiarz i kilka książek i trochę bielizny i wyszedłem przed dom. Żandarm zapytał mnie, czy chce sam jechać? Odpowiedziałem, że bardzo życzę sobie jego towarzystwa. Prosił mnie, abym jego nie turbował a zresztą dodał: „nie trzeba ludu drażnić!“ Widząc, że żandarm niechętnie zabierał się do podróży, oświadczyłem, że jestem gotów dobrowolnie bez jego eskorty stawić się w więzieniu. Żandarm widocznie zadowolniony, oddał mi wojskowy ukłon, a ja ruszyłem w podróż... do więzienia.

Piękny to był dzień letni! Słońce co tylko pokazało się na niebie, a promienie jego łamały się i odbijały jakoby w pryzmacie w rosie błyszczącej na trawie. Zbudzone ptaki jak dobrany chór śpiewaków brzmiały harmonijną piosnką, a ta muzyka i ten piękny promyk budził w duszy tysiące wspomnień. I przypomniałem sobie me lata dziecięce i czasy szkolne... dobrą i złą dolę, a kiedy się zastanowiłem nad chwilą obecną, przesunęła się przed memi oczami postać mego najdroższego Arcypasterza zamkniętego od półroku w więzieniu ostrowskiem i wielu innych kapłanów dzielących tenże los.

Czyż Kościół nasz ma być ciągle i zawsze kościołem *wojującym*? czy zawsze ma walczyć z tą siłą brutalną, która chce zniszczyć jego wpływ zbawienny? A mimo ciągłe prześladowanie nie rozsypał się w gruzy, lecz jak piramidy egipskie stoi niewzruszony! Patrzał on już na upadek tylu państw i tylu dynastyi i ciągle widzi ruiny mnożące się około siebie, a on stoi, stać będzie aż do skończenia wieków.

Wśród tych myśli zbliżyłem się do miasteczka z którem przez tydzień miałem zamieszkać. Wspominają kroniki, że już przed kilkuset laty stała tam osada; dziś miasto to ma całkiem nowożytny charakter, żaden nawet z dawnej przeszłości nie przechował się zabytek.

Aby sobie zamówić jadło i pościel, udałem się do p. F., którego dawniej już znałem. Znalazłem u niego wielkie współczucie i gotowość do uczynienia mi wszelkiej przysługi. W towarzystwie chłopca niosącego me rzeczy poszedłem do więzienia. Był to gmach niedawno wybudowany z palonej cegły a otoczony zewsząd wysokim murem. Przy furcie zadzwonił chłopiec: wkrótce ukazał się dozorca i dowiedziawszy się, w jakim przychodzę celu, zaprowadził mnie do inspektora więzienia.

Pan inspektor małego był wzrostu z okularami na nosie twarzy pergaminowej i wyrazem oka zującym wielkie znużenie. Był to człowiek zacny, uprzejmy i miły. Kiedy mu oświadczyłem, że jestem skazany na tydzień więzienia, zawołał z uśmiechem:

— *Ich nehme Sie nicht an!*

Odpowiedziałem mu, że bardzo chętnie zgodził-

dnogłośnie przeciw polityce angielskiéj, a chociaż coraz wyżéj ton podnoszą, nieszczędząc nawet przechwałek „o wielkiéj potędze rosyjskiéj, która nie może obawiać się Anglii, gdy ta tylko udaje zapał wojowniczy i wywijając mieczem blaszanym, nigdy go nie zmieni na stalowy,“ z tem wszystkiem zanadto dziś mówią o Anglii dzienniki rosyjskie i zawiele miotają pogróżek, aby ich nastrój przesadnie wyniosły nie zdawał się podejrzanym i nienaprowadzał na domysł, że Anglia „z mieczem blaszanym“ jest przecież dziś dla Rosyi pewnego rodzaju zmorą, zakłócającą nadzieje pomyślnego załatwienia sprawy wschodniéj, według nakreślonego programu.

Pierwszy lepszy artykuł jakiegokolwiek dziennika rosyjskiego, traktujący o Anglii, przekonać może o wspomnionem powyżéj usposobieniu prasy rosyjskiéj. Bierzemy tym razem artykuł wstępny dziennika *Nowoje Wremia*, uprzedzając, że *ab uno—disce omnes.*

Dziwi się ten dziennik, że przejście przez Bałkan wojsk rosyjskich tak bardzo zaniepokoiło prasę konserwatywną angielską, że aż oświadcza swe obawy o Konstantynopol. Wydaje mu się to zjawiskiem bardzo szczególnem. „Czy Stambuł“— pyta ów dziennik,— jest kolonią angielską? Czy Turcya jest państwem lenniczem Anglii? Jakie ma prawa Anglia do Turcyi i Konstantynopola? Z równem prawem, jeżeli nie większem, prasa rosyjska mogłaby dziś podjąć spór o władanie Indyami... Lecz wątpimy, aby w Rosyi zechciał kto podnosić kwestyę indyjską już teraz, pokąd nas dzielą od granic Indyj dość znaczne jeszcze przestrzenie. Czyż jednak milczenie nasze teraźniejsze ma koniecznie dowodzić, że Rosya nie zbliży się już nigdy do Indyj przez swoje posiadłości w Azyi środkowéj i że zarzeka się na zawsze nadziei zachwiania kiedyś panowaniem Anglii w Indyach? Przy najskromniejszem nawet mniemaniu o własnych siłach naszych na dalekim Wschodzie, niemożemy wyrzec się nadziei, że kiedyś, prędzéj lub późniéj, staniemy przecież u progów Indyj, téj najcenniejszéj w koronie angielskiéj perły, która jednak bardzo słabo i nietrwale jest w niéj osadzoną. A jeżeli tak jest, jeżeli Anglia uznaje, iż Rosya jest potęgą, z którą kiedyś nad brzegami Gangesu rachować się trzeba będzie, czemuż drażni nas teraz, czemu miesza się do spraw, bezpośrednio jéj nie obchodzących i pragnie utrudniać nam dziś każdy krok na brzegach Dunaju i szczytach Bałkanu?“

Po tak groźnym ustępie dla przyszłości Anglii, któréj koronę chce kiedyś Rosya pozbawić „najcenniejszéj perły,“ *Nowoje Wremia* powiada, że wprawdzie nikt z Rosyan nie życzy sobie wojny z Anglią, owszem—wszyscy uniknąć jéj nawet pragną;— ale znów nieobawiają się téj wojny aż do tego stopnia, aby pozwolić Anglii na dyktowanie Rosyi warunków pokoju z Turcyą, lub co gorsza, warunków prowadzenia z nią wojny. Wszakże w przeszłym roku malutka Serbia pozwoliła sobie niezwracać uwagi na rady i przedłożenia rządu angielskiego.... a przecież co Rosya, to nie Serbia!..“ Zdaniem dziennika rzeczonego, w takim tylko razie Anglia może przeszkodzić Rosyi do korzystania dowolnego ze swych dotychczasowych zwycięztw na półwyspie Bałkańskim, gdyby z systemu demonstracyi, „dla nikogo nie strasznych,“ w rodzaju trzymania floty w zatoce Besika, przeszła do systemu działań stanowczych. „Ale naówczas stosunki Rosyi z Anglią stałyby się jawnie nieprzyjaznemi na bardzo długie lata, na szkodę a może i zgubę wielu a wielu interesów angielskich najżywotniejszych.“

Następnie powiada dziennik rzeczony, chcąc dowieść, że potęga Rosyi powinna być straszną dla Anglii, iż ks. Bismark, któremu nikt nieodmówi znajomości rzeczy, ani nie zarzuci przeceniania czyjejkolwiek siły, pomimo ostatnich niepowodzeń Rosyi na teatrze wojny Azyi mniejszéj, wierzy jednak, że Rosya dosyć jest silną, aby saméj sobie radzić, nienarzuca też jéj swojego pośrednictwa, lecz owszem, mówi otwarcie, że nie chce narażać się na niezadowolenie rządu i narodu rosyjskiego. „Jeżeli tedy ks. Bismark nie chce, czyli — (co wychodzi na jedno)— nie śmie narażać się Rosyi, to czemże w porównaniu z potęgą niemiecką jest Anglia, która, jak przynajmniéj z jéj teraźniejszych postępków się wydaje, chce i śmie nam bruździć i narażać się... I jakie smutne dla siebie skutki sprowadzić może tą chęcią i śmiałością swoją.“

Kończy zaś swój artykuł dziennik *Nowoje Wremia* tem, od czego rozpoczął, t. j. znów „strachami indyjskiemi.. “ Powiada bowiem: „Stepy i góry, które nas dzielą od Indyj, nie są nieprzebyte. Gdyby wojna teraźniejsza, w skutek wmięszania się Anglii, skończyć się miała pokojem dla nas niedogodnym, bo zawartym, jak się spodziewają dzienniki angielskie, nie w murach Konstantynopola, wtedy Rosya postara się bądź co bądź, stać się sąsiadką Anglii... Nasza mądra, ludzka i umiarkowana polityka w Azyi środkowej, stanowiąca w wielu względach sprzeczność korzystną z polityką angielską w Indyach, pomoże nam tak szybko posuwać się dalej ku granicom indyjskim, jak się posunęliśmy w ostatnich latach... Z drugiej zaś strony, nauczeni smutnem doświadczeniem, nie zaniedbamy, jak było dotychczas, naszych sił morskich na południu. Postawimy w krótce na morzu Czarnem flotę liczną i mocną... Pomimo więc posiadanych przez Anglię wielu stacyj na morzu Śródziemnem, zawsze będziemy bliżej niż ona Konstantynopola i kanału Suezkiego, „a wszystkie drogi prowadzą do Rzymu,“ jak powiada jakieś przysłowie. Należałoby więc to wszystko rozważyć dobrze w Londynie, zanim gabinet *St. James* postanowi stanowczym jakimkolwiek przeciw nam krokiem zepsuć ostatecznie stosunek swój z Rosyą, który i tak goryczą już jest zaprawiony.“

Tak przemawia dziennik *Nowoje Wremia*, a wtórują mu inne dzienniki tym samym mniej więcej głosem, zawsze i zgodnie wywołując widmo przyszłych starć z Anglią nad Gangesem, z których „Nemesis dziejowa ma otworzyć akt pomsty za samolubną politykę Anglii w sprawie wyzwolenia chrześcian z jarzma tureckiego.“ O ile są uzasadnione te pogróżki, wobec faktycznego stanu rzeczy w Azyi środkowej? — każdy oceni łatwo. My zaś przytaczamy je przeważnie dla tego, że malują dosadnie teraźniejszy stan rozdrażnienia Rosyi przeciw Anglii.

Teatr wojny.

Z marszów wojska rosyjskiego przedsiębranych ze śmiałością wykluczającą wszelką ostrożność i dla tego odkrywających tak wiele słabych stron, z których Turcy kilkakrotnie korzystać mogli, zdawało się już niejednemu, że Rosyanie muszą wiedzieć o jakiejś przyczynie, dla której Turcy z miejsca się nie ruszą i na prostem unikaniu boju się ograniczą. Przypisywano to nawet praktykowanym kilkakrotnie przez Rosyan sposobom ujmowania sobie dowódzców nieprzyjacielskich, a wyraz przekupstwo i zdrada obijał się o mury zaniepokojonego Carogrodu. Wczorajszy telegram *Pressy* z tego miasta zdaje się jednak podawać jednę z przyczyn najprawdopodobniejszych nieruchliwości tureckiej. Wojsko tureckie od dawna niepłacone i nadzwyczaj źle żywione, zdziesiątkowane zostało przez choroby i dezercyę; ma być przytem w wojsku tureckiem wielki brak amunicyi, który się już dawał dostrzegać. Nikopolis odpowiadał zrazu żwawo na ogień idący z Flamundy, ale wystrzelał się przez to tak, że w chwili ataku Rosyan na warownię nie było czem strzelać i Turcy przeważnie tylko ręczną bronią się bronili. Zachodzi też wyraźnie coś podobnego w Ruszczuku. Dnia 22go b. m. rozpoczęli Rosyanie okropny ogień z bateryj ustawionych na przeciwnym brzegu pod Słobozyą. Wojska tureckie odbywające w Ruszczuku straż między wałami miasta a fortami, stały w ogniu bez zachwiania się, z martwą rezygnacyą, jak posągi, ale ani z fortów, ani z dział ustawionych na wałach nie padł żaden strzał. Dawniejszy ogień turecki z fortu Saib-Tabia, w czasie poprzedniego bombardowania miasta przez Moskali, dostarczył smutnego dowodu, że bateryom nieprzyjacielskim stosunkowo małe tylko szkody wyrządza. Wobec niezawodnie małych zasobów amunicyi Turcy widocznie oszczędzają jej na chwilę głównej akcyi. Nadstawiają więc wytrwałością, męstwem i rezygnacyą, zdecydowaną do bronienia zacięcie ostatnim ogniem i własną piersią choćby ruin zdziałanych ogniem nieprzyjacielskim. To też podobno, jak wspomniony już wczorajszy telegram opiewał, nie dla dotychczasowych dyspozycyj swych wojennych usuniętym został Abdul Kerim, ale ustąpić musiał razem z ministrem wojny dla tego, że stan armii, jej wyżywienie i zasoby nie odpowiadały wysokości wydanych na nie sum pieniężnych. O tym niedostatku armii tureckiej musieli wiedzieć Moskale, kiedy się z pozorem zupełnego lekceważenia nieprzyjaciela, wykazywanych przez nas błędów, w rozciągłym swym marszu dopuszczali.

Brak amunicyi był też, jak się zdaje, przyczyną upadku wąwozu Szybki. Rosyanie nacierali przez dwa dni bezskutecznie od strony północnej, w czasie, kiedy południowe wyjścia z wąwozu już były zajęte przez oddział Gurki. Przy ponowieniu ataku dnia trzeciego Turcy ustąpili **bez wystrzału**, jak mówią doniesienia rosyjskie, bo innych dotąd nie mamy. Poprzednio byli zupełnie otoczeni, jak ten sam raport opiewa, musieli się więc przebić torując sobie drogę bagnetem, a zostawiając działa, z których już nie mieli czem strzelać. Było też może więcej nad trzy dni ataku.

Z tego wszystkiego wnosić można, że Turcy słabych zasobów swej amunicyi oszczędzają na dzień wielkiej decydującej rozprawy i dla tego drobniejszych bojów unikają. Niektóre ruchy ich wojsk, jak ustąpienie po krótkim oporze z pod Pirgos, cofnięcie się za Rasgrad, poprzednie zniknięcie już wojsk z nad Dunaju między Ruszczukiem a Silistryą i z pod samej Silistryi, gdzie tylko załoga miała pozostać, tudzież rychły odwrót z Medżidżie, o którego kierunku dotychczas nie mamy dokładnych wiadomości, znamionują koncentrowanie się wszystkich sił w jedno jądro w okolicach Szumli. Rosyanie czują to widać, bo na zachodzie przynajmniej zaczynają wypełniać łuki swe nadchodzącemi spiesznie posiłkami. Pierwsza sposobność natarcia na jedno ze słabych ogniw rozluźnionego marszu wojsk rosyjskich przemija więc z każdym dniem coraz bardziej, ale, jeśli Turcy nie stracą zimnej krwi, nie pozwolą się pociągnąć przedwczesną jeszcze trwogą do przerzucenia części swych sił za Bałkan, to druga pora stosowna może jeszcze nadejść, skoro Rosyanie, upojeni powodzeniem pierwszych swych śmiałych kroków, akcyę zabałkańską większemi rozpoczną siłami. Uskutecznienie bezzwłoczne tego ruchu, do którego dążyła pewna partya w sztabie rosyjskim, wstrzymała, jak już donosiliśmy, decyzya samego cara, który kazał czekać na posiłki i skupiać siły rozerwane pierwszym nagłym marszem na wszystkie strony.

W tej chwili zajmują się więc Rosyanie tylko opanowaniem wszystkich wąwozów od Szybki aż do wrót Trajana (na drodze z Filipopoli do Sofii). Wykonują w tym celu dwa ruchy, północną stroną Bałkanu od Sulejewa (Selvi) na zachód po za Łowacz, a południową od Kazanliku ku Filipopolowi. Na ostatniej drodze wstrzymani zostali podług doniesień tureckich pod Kuleferem, o czem do chwili, kiedy to piszemy, nie mamy szczegółowych wiadomości. Droga z Sulejewa styka się w Łowaczu z linią odwrotu Osmana baszy z Plewny, powinniśmy więc, jeśli tego odwrotu bardzo nagle nie uskutecznił, odebrać niebawem wiadomość o ponownem starciu się jego oddziału z wojskami rosyjskiemi, idącemi od Selejewa. Opanowanie wąwozów jest koniecznem, przed rozpoczęciem jakiegokolwiek ruchu, oddalającego się od Bałkanu ku południowi, bo jednę komunikacyę można przypadkiem utracić, mając ich zaś kilka śmielej działać można. Z resztą i powstanie bułgarskie, jeśli ma nabrać siły, musi wewnątrz kraju zyskać swobodny ruch i łatwość komunikowania się południowej strony Bałkanu z północną.

Rozlokowanie sił rosyjskich jest w tej chwili następujące: Korpus 12 i 13 obsaczają Ruszczuk, korpus jedenasty przeprawia się w bliskości Ruszczuku na łodziach, celem wzmocnienia armii obsaczającej i utrzymywania komunikacyi z Sistowem i wojskami nad Jantrą stojącemi. Korpus 4 ty ma w tych dniach przechodzić przez most pod Sistowem; za nim posuwa się korpus 7-my. Korpusy 9 ty i 8-my stykają się z sobą na lewym brzegu Jantry, celem wzajemnego wspierania się w razie potrzeby, operują jednak komendami, wysyłanemi na dosyć odległe dywersye. Części bowiem pierwszego posuwają się ku Widdyniowi i przeszły już Lom-Palankę; od drugiego detaszowanym został oddział Gurki, działający za Bałkanem i drugi oddział posuwający się za zachód wzdłuż północnej krawędzi Bałkanu. Czternasty korpus Zimmermanna, wzmocniony jedną dywizyą 4 go korpusu, pozostawiwszy załogi w głębi Dobruczy, w Kustendże, Medżidżie i Czarnej wodzie, i wysławszy oddział, mający obserwować marsz sił tureckich, które opuściły Medżidżie z początku w kierunku Bazarczyku, postępuje sam przez Rasowę ku Silistryi. Oprócz tego są jeszcze pod rozkazami wielkiego księcia w okolicach Tirnowa ruchome kolumny Skobelewa i Mendelowa, nie należące do żadnego korpusu.

Rumunię strzedz będą armia rumuńska, która za Dunaj już się nie ma przeprawić i nadchodzące korpusy rosyjskie, do których teraz i gwardye zaliczają.

Linia tej dyslokacyi, mimo uskutecznionych świeżo uzupełnień i spojeń jej ogniw, pozostaje zawsze nader rozwlekłą i tylko wobec zupełnie drzemiącej apatyi armii tureckiej może się czuć bezpieczną.

Bezczynna dotychczas niemal flota turecka wypływa teraz w całej sile na Czarne morze, podług rozszerzonych wieści do Sinopy, możemy się więc spodziewać na azyatyckim teatrze wojny operacyi przy jej pomocy przedsięwziętych, które może wstrzymają przygotowywującą się nową kampanię rosyjską w Armenii. Dotychczasowa nieczynność tej floty była powodem, że korpus jedenasty, który pozostawionym był w Krymie, celem strzeżenia tych stron od dywersyj, jakieby od floty tureckiej wyjść mogły, przeniesionym już został nad Dunaj i spełnia, jak to już wyżej opisaliśmy, ważne zadanie w rozlokawaniu sił rosyjskich.

Na czarnogórskim teatrze wojny zabrał się ks. Nikita do ponownej akcyi, z armią swą, wynoszącą podobno dziesięć tysięcy żołnierzy. D. 22 b. m. zdobyli Czarnogórcy oszańcowane wzgórza pod Trebeszem, które leżą o 400 metrów od Niksicza i panują nad miastem, leżącem między temi wzgórzami i warownią. Pod datą 23go b. m. donosi Piotr **Wakowicz**, że kula (fort) Goryanopolijska po krótkiem ostrzeliwaniu kapitulowała i wzięto w niewolę 53 nizamów i dużo amunicyi i prowiantów. 23-go wieczorem poddała się też druga kula Rabowacz pod Niksiczem, gdzie znów dostało się do niewoli 30 nizamów.

Bardzo praktycznie urządziły się strony, wojujące w Hercogowinie. Zawarły rozejm na czas żniw, obiecując sobie, że zaraz po dożynkach, sprobują znowu na sobie hartu swych jataganów.

Sistow 23 lipca. Wczoraj przewieziono 20 dział oblężniczych na drugi brzeg Dunaju pod Pirgos, zkąd Ruszczuk będzie ostrzeliwany. W tem samem miejscu przeprawił się 11 korpus i połączył się z wojskiem oblegającem Ruszczuk. Ks. Czerkawski zawezwał wszystkich Bułgarów, mieszkających za granicą, do powrotu do kraju. Rosyjscy ajenci polityczni otrzymali rozkaz ułatwienia im tego powrotu.

Cetynia 23 lipca. Wczoraj Czarnogórcy wzięli szturmem pagórki Trebjeczka Glawica, fort Garnopoljiski zaś ostrzeliwali. Po dwudziestu strzałach załoga turecka złożona z 53 nizamów, poddała się. W forcie znaleziono konie, amunicyę i zapasy żywności.

Tyflis 23 lipca. Wojska Muchtara baszy stoją pod Ardost, Halifoglu i Wisinkew. Żołnierze tureccy uciekają masami. W zeszłym tygodniu rozbrojono 500 zbiegów i wysłano ich przez granicę. W Batum część wojska siądzie na okręt z przeznaczeniem do Warny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. Dra **Piotrowskiego**. Sekretarz Wydziału prof. Dr. **Kuczyński** przedłożył nadesłaną pracę prof. **Myjkowskiego**: „Dwa zagadnienia z geometryi analitycznej“. Oddano ją do ocenienia dwom Członkom Akademii; prof. Dr. **Janczewski** przedłożył pracę Dra **Kamieńskiego**: „Historya rozwoju zarodka pływacza pospolitego“ *(Utricularia vulgaris)* wraz ze swojem ocenieniem tej pracy. Dr. Fr. **Czerny** odczytał rozprawę: „O zmienności klimatu i jej przyczynach“. Nad treścią tej rozprawy dłuższa wywiązała się dyskusya, w której udział mieli oprócz autora Drowie: **Warschauer**, **Rostafiński**, **Alth**, **Rehman**, **Karliński**, **Czyrniański** i **Skiba**. Następnie p. **Tetmajer** przedłożył swą pracę: „O rozwinięciu funkcyj niewyraźnych czyli o rozwiązaniu algebraicznych zrównań wszelkiego stopnia za pomocą szeregów zbieżnych.“ Sekretarz Wydziału zaś odczytał treść tej pracy. Wydział przesłał prace Dra **Kamieńskiego**, Dra **Czernego** i **Tetmajera** Komitetowi redakcyjnemu. Na porządku dziennym tego posiedzenia było także odczytanie przez Dra **Rehmana**: „Sprawozdania z podróży odbytej w południowej Afryce“, dla spóźnionej jednak pory odłożono rzecz tę do najbliższego posiedzenia. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne Wydziału matem.-przyrodniczego. Po załatwieniu spraw bieżących, przedłożył sekretarz rękopism dzieła prof. Dra **Skiby** p. t. „Mechanika analityczna“; oddano je do ocenienia dwom Członkom Akademii. Dr. **Janczewski** złożył nadesłane przez p. **Iwińskiego** materyały do słownika żmudzkiego, uchwalono odesłać je do Komisyi językowej. Nakoniec na wniosek prof. Dra **Kuczyńskiego**, jako przewodniczącego Komisyi fizyograficznej, zatwierdzono wybór na członka tej Komisyi p. **Bieniasza**, asystenta przy katedrze mineralogii w Uniw. Jagiell.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Koryto Wisły wdłuż i poniżej klasztoru na Półwsiu Zwierzynieckiem w roku bieżącym tak się pogłębiło, że przy stosunkowo obecnie wielkim stanie wody, na całej tej przestrzeni i szerokości Wisły, głębokość wody wynosi 6—10 stóp; kąpanie się przeto w owych miejscach jest tego lata bardzo niebezpiecznem, zwłaszcza, że prąd wody w niektórych miejscach silny, a ogłoszenie Magistratu krakowskiego, że koryto Wisły zbadano aż do klasztoru Zwierzynieckiego, może niejednego w błąd wprowadzić i stać się przyczyną nieszczęścia.

Ludwik Dihm,
Przełożony gminy Półwsia Zwierzyńca.

— P. Józef **Dziembowski**, Krakowianin otrzymał na tutejszym Uniwersytecie d. 14go b. m. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Dziś otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich p. Franciszek **Gumowski** z Drużbina w w powiecie Sieradzkim.

— Dziś o godz. 11ej przed południem wybuchł w Wieliczce pożar, jak utrzymują, obok domu mieszczącego w sobie urząd podatkowy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ogień szerzy się ku warzelniom soli. Pociąg, który pojechał ztąd do Wieliczki w południe, zmuszony był cofnąć się do Bierzanowa, gdyż pożar głównie rozpostarł się w pobliżu dworca kolei. Straż pożarna krakowska z sikawkami pospieszyła do Wieliczki wezwana ztamtąd telegrafem o pomoc. Pojechali tam również obaj wiceprezydenci miasta Dr Weigel i Dr Schmidt.

Do chwili zamknięcia dziennika nikt nie wrócił, ani wiceprezydenci, ani dowódzca straży ogniowej p. Eminowicz, żaden też raport tu nie doszedł. Słońce nie dozwala rozpoznać dokładnie pożaru, ale już o 3ej płomienie zmniejszały się.

— Wczoraj wieczór Antoni Tekielski, wyrobnik, żonaty, upiwszy się, rzucił się w Wisłę obok mostu Podgórskiego, lecz Zygmunt Brodawka, piekarz, wydobył go z wody. Tekielski utrzymywał, że do samobójstwa przywiódł go brak utrzymania i nieprzytomność umysłu po pijanemu.

— Dr Szymon Samelson nadał stypendyum 132 złr. z zapisu Rozalii z Flatowów-Löwensteinowej, Feliksowi Długoszewskiemu, uczniowi szkoły realnej w Krakowie.

— Fmp. bar. Knebel, główno dowodzący w Krakowie, bawi obecnie w Krynicy w kąpielach.

— N. Pan przeznaczył gminie Neterpińce w powiecie Złoczowskim 100 złr. na dokończenie budowy kościoła gr. kat.

— Kolegium prof. Akademii sztuk pięknych w Wiedniu przyznało d. 21 b. m. kilkunastu uczniom tej akademii nagrody za najlepsze prace. Między nimi znajdujemy nazwiska dwóch Polaków, obu z Krakowa. Mianowicie p. Franciszek **Krudowski** otrzymał złoty medal Fügera za najlepsze rozwiązanie zadania: „Nawrócenie Saula“, oraz nagrodę Gundla za najlepsze studya ogólne; p. Roman **Kochanowski** zaś otrzymał złoty medal Fügera za najlepsze rozwiązanie zadania na temat: „Powieść o miłosiernym Samarytaninie“, oraz nagrodę Rosenbauma za krajobraz wykonany węglem.

— Do d. 17go lipca było w Krynicy 1386 osób, do d. 7go b. m. w Szczawnicy 1167 osób, w Swoszowicach 87, w Ciechocinku 1512.

— Do *Gaz. Lwowskiej* piszą z pod Husiatyna, że robione w tamtych stronach poszukiwania archeologiczne przez pp. hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego i A. H. Kirkora wykryły w Horodnicy cmentarzyska przedhistoryczne, gdzie pod spaloną od stosów powłoką znaleziono skorupy naczyń glinianych malowanych lub z twarzami ludzkiemi, kości ludzkie i zwierzęce przepalone, oraz narzędzia z krzemienia. Takież skorupy i kości, oraz narzędzia znaleziono w Suchym Stawie i nad Zbruczem, oraz ołtarz kamienny 9 metrów wysoki i tyleż szeroki i bramę z kamienia ułożoną. Pod Tarnopolem zaś w Zaścianku znaleziono w jednych mogiłach narzędzia kamienne, a w innych śpiżowe a na cmentarzysku w Toustoługu grot śpiżowy.

— Godnem jest uwagi, że każda gałąź przemysłu fabrycznego posiada zawsze jak gdyby swe gniazdo główne lub ognisko uprzywilejowane, po za obręb którego, pomimo usiłowań stron współzawodniczących, bardzo opornie przenosić się daje. I tak: głównem siedliskiem fabrykacyi zegarków jest zawsze Szwajcarya, pomimo silnej konkurencyi fabryk francuskich i angielskich. W malutkiej Szwajcaryi bowiem wyrabiają rocznie około półtora miliona rozmaitych zegarków i zegarów, gdy we Francyi, Anglii i Ameryce, słowem we wszystkich krajach całego świata razem wziętych, produkują zagarków zaledwie 600 tysięcy. Wyrób machin do szycia ma znów swe główne gniazdo w Ameryce. W ostatnich trzech latach fabryki amerykańskie wyrobiły około 6 milionów różnych machin do szycia, gdy cała Europa w tymże czasie niespełna milion ich wydała. Berlin posiadł jak gdyby prawem molopolu fabrykacyę lamp naftowych, gdy bowiem cała Europa wyrabia ich rocznie zaledwie $^1/_2$ miliona, sam Berlin w zeszłym roku wyrobił około 3 milionów lamp, których wyprzedażą (hurtowną) zajmuje się 20 firm poważnych z rocznym obrotem pieniężnym (łącznie) około 7 milionów talarów. Wyrób *en gros* gotowych sukien męskich najznaczniejszym jest w Anglii; odznacza się najbardziej tego rodzaju przemysłem niewielkie miasto Leeds, zaludnione prawie wyłącznie przez krawców, a produkujące sukien na 8 milionów funt. sterl. rocznie, t. j. więcej prawie o dwa razy niż Paryż. Przywileju głównej fabrykacyi drobnych wyrobów żelaznych nie dał sobie dotychczas wydrzeć Birmingham, którego przemysł w tym kierunku jest tak kolosalnym, że nikną przy nim wszystkie inne współzawodniczące miejsca „jak klecha przy organiście“. Birmingham produkuje rocznie: 6 milionów grossów (720 milionów sztuk) piór stalowych, 360 milionów szpilek, 300 tysięcy łóżek żelaznych, 330000 wiorst drutu telegraficznego, 1 milion haków dla podtrzymywania drutów, $5^1/_2$ miliardów guzików i $15^1/_2$ miliardów gwoździ.

Wiadomości policyjne: W policyi znajduje się parasol zostawiony i 7 kluczyków na kółku mosiężnem, które znalazła wczoraj w ulicy Stolarskiej Maryanna Sienkówna, wyrobnica. Straż policyjna przytrzymała Franciszka Pozzi, niegdyś kelnera, który przybywszy do restauracyi w towarzystwie, wyniósł się chyłkiem, nie zapłaciwszy należytości.

TEATR LETNI. We czwartek d. 26go lipca: Komedya w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami, podług L'Arronge napisał Edward Błotnicki, złokalizował dla Krakowa Wład. Sabowski — muzyka Słomkowskiego: *Gagatek pana majstra.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— **Dnia 24go lipca piękna pogoda; termometr od 14·4 doszedł do 31·6 C. — Barometr opada; rano o 6ej d. 25go lipca stan jego był 739·3 milli., termometru 17.6 C. — Wiatr północno-wschodni.**

— **We czwartek d. 26go lipca: Św. Anny Matki Najśw. Maryi Panny.**

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszła z druku w osobnem odbiciu z *Prawnika* rozprawa (wykład habilitacyjny) Dra Józefa **Rosenblatta** p. n: *Kara więzienia i zakłady karne.* Lwów 1877 w 8ce str. 31.

Klasyfikacya uczniów c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie

po ukończeniu roku szkolnego 1877.

(Dalszy ciąg).

II klasa, oddział A).

Uczniów wpisanych 36. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Franciszek Knapik, 2) Józef Markiewicz, 3) Salomon Laufer.

Stopień pierwszy:

4) Ludwik Dąbrowski, 5) Jan Wojtaszek, 6) Erazm Szutkiewicz, 7) Albert Fuchs, 8) Stanisław Walas, 9) Kazimierz Mieroszowski, 10) Stanisław Fuchs, 11)

---

bym się na to, lecz sprawiedliwość pruska, wymaga, abym koniecznie w tym pięknym gmachu przepędził tydzień jeden.

Zegarek, nóż i pieniądze oddać musiałem inspektorowi, bo taki jest regulamin więzienny, poczem zaprowadził mnie na drugie piętro do szczupłej celi opatrzonej okienkiem wysoko umieszczonem, a zaopatrzonem kratą żelazną. W celi stało łóżko żelazne, kulawy stół i dwa zwyczajne stołki.

Odchodząc, oświadczył mi inspektor, że mogę mieć własną pościel i jadło.

Po kilku godzinach ukazał się w mej celi dozorca wzrostu wysokiego, trochę otyły, przypominający żandarma pruskiego, od którego się tylko wyróżniał ciemnym mundurem z niebieskim kołnierzem. W pierwszej chwili dość miłe na mnie wywarł wrażenie.

— Jak się księdzu podoba? Zapytał po niemiecku.

— O tem, czy mi się tu podoba, trudno mówić mój panie.

— *Ja! ja... so ist's auf der Welt.*

Zacząłem go się wypytywać o więźniach i urządzeniu więzienia. Na parterze było jego mieszkanie, kuchnia ogólna i kilka cel dla więźniów. Na pierwszem piętrze mieszkał drugi dozorca, dalej miał biuro inspektor więzienny i sędzia śledczy. Tu także znajdowała się spiżarnia, w której jedynym artykułem była kasza i okrasa. Kaszą i chlebem karmiono więźniów codziennie. Rano dostawali oni zupę z kaszy, na obiad kaszę z okrasą, kolacyę zaś ich stanowił suchy chleb i woda. Resztę pierwszego piętra zajmowały cele przeznaczone dla kobiet. Całe drugie piętro, gdzie ja się znajdowałem, zajęte było wyłącznie przez mężczyzn.

Wdzięczny za te objaśnienia, chcę ściślejszą z dozorcą zawrzeć znajomość, wyjmuję cygara i chcę go poczęstować.

— *Waaa-s? Sie haben Cigarren? ist streng verboten!*

— Weźmij pan, rzekłem, cygaro przecież nie jest żadną zbrodnią, a ręczę, że będzie dobrze smakowało.

I zdawał się wahać chwil kilka, w końcu jednak sięgnął po cygaro, dodając:

— *Ja, ja, so ist's auf der Welt!*

Wieczorem przybył do mnie inny dozorca, Polak, któremu opowiedziałem zajście z jego kolegą Niemcem.

— O! odrzekł, nie chciał dlatego, że tylko jedno ksiądz dobrodziej mu ofiarowałeś. Chętnie on bierze podarunki.

Postanowiłem odtąd w stósunkach z dozorcami bardzo być hojnym.

Dowiedziałem się także od tego zacnego dozorcy, że kilka godzin dziennie będę mógł przepędzać w jego ogródku, który się znajdował w obrębie podwórza, gdzie więźniowie drzewo rąbali. To też zaraz się tam udałem. Kiedy wszedłem na podwórze, kilkanaście postaci ubranych w mundur drelichowy zaczęło mi się ciekawie przypatrywać.

W ogródku pełnym pięknych kwiatów była altana, do której skierowałem me kroki. W niej to mile przepędzałem czas i dni następnych mimo, że blizkie towarzystwo więźniów zatrudnionych pracą, a ciekawie mnie obserwujących nie bardzo mi było przyjemne. Wkrótce jednak przywykłem do tego.

Jadło przynosił mi chłopiec z miasta i różne gazety. Czytanie dzienników i wogóle książek surowo było zakazane i dlatego gazety dochodziły do mnie przemycanym sposobem.

Wieczorem zwykle przychodził do mnie na pogadankę ów dozorca Polak. Lubił bowiem bardzo gawędzić, to też pogadanki nasze przeciągały się nieraz późno w noc.

Po śniadaniu przychodził do mnie jeden z więźniów, aby celę uprzątnąć. Z oczu jego małych wyczytać było można usposobienie podstępne i wogóle zły charakter. Od pierwszej chwili spoufalił się ze mną, częstował tabaką i gromy rzucał na dozorców. Życie więzienne znał doskonale, bo już pół roku tu się znajdował, a jeszcze rok cały miał do odpokutowania.

Zapytałem, dla czego na tak długie skazany jest więzienie?

— Ot — nie ma o czem mówić, — sądy są niesprawiedliwe. Pobiłem raz kogoś w karczmie i za to mnie tak niesłusznie skarano.

Dowiedziałem się jednak od dozorcy, że przyczyna, dla której się dostał do więzienia, była całkiem inna. W miasteczku, gdzie mieszkał, odbywało się wesele. Wyznawca zasad Kartusza postanowił skorzystać z tej sposobności. Kiedy w drugiej tańczono izbie, przemyślny złodziej za pomocą ciasta wydusił szybę do innej stancyi, gdzie było mięso przygotowane dla gości i inne rzeczy przeniesione tu dotąd na czas wesela. Już miał uchodzić z mięsem i pierzyną, gdy nagle ktoś wszedł do pokoju. Jednym skokiem dostał się złodziej do komina i nie ustępując w zgrabności kominiarzowi uczepił się w nim tak dobrze, że w pierwszej chwili przybyli na krzyk: złodziej, złodziej, nie mogli się domyślić, gdzieby się delinkwent schował. Szukano go pod łóżkiem, w szafie, przetrząśnięto całą izbę lecz — bezskutecznie. Nareszcie wejrzał ktoś w komin i — spostrzegł w nim dwie długie nogi.

— Wychodź, odezwano się zewsząd.

Głuche milczenie.

Drągiem wielkim starano się wyprzeć złodzieja z tej pozycyi, lecz i ten środek zawiódł.

— Przynieście słomy! zawołano.

Zapalono na kominku i kiedy dym wznosił się kłębami, usłyszano, że istota z komina wysuwa się na dach.

Przystawiono drabinę do domu i kilku ludzi weszło na dach i przemocą ściągnęto złodzieja na ziemię a po wymierzeniu mu sprawiedliwości w zbyt dotykalny sposób, oddano go w ręce policyi. Sądy skazały go na półtora roku więzienia ze względu na to, że to niebyła pierwsza jego sprawka.

Taki człowiek codziennie mnie odwiedzał, lecz znając jego zasady komunistyczne, ukrywałem przed nim wszystko, coby mu „przylgnąć“ mogło do palców.

Tydzień, który mi przeznaczono, miał się ku końcowi. Zacny inspektór przyniósł mi świadectwo mego sprawowania w więzieniu (*Führungsattest*), z cenzurą „*gut*“ i oświadczył, że jestem wolny.

— *Aber kommen Sie nicht mehr wieder!* dodał.

Oświadczyłem mu, że mam jeszcze kilka procesów, których rezultatem będzie, że się znowu pod jego dostanę opiekę. Uścisnąłem serdecznie podaną sobie dłoń — i w towarzystwie dozorcy Niemca udałem się ku bramie z otwarciem której miałem być wolny jak ptak. Znając słowa Pisma św. by „sobie czynić przyjacioły“ wręczyłem dozorcy kilkadziesiąt cygar. Tym razem nie okazywał chęci wzgardzenia tą ofertą.

— *Danke sehr!* powiedział. *Kommen Sie bald wieder. Ja, ja, so ist's auf der Welt!* Uśmiechnąłem się na tę otwartość i zapewniłem go, że z pewnością zastosuje się do jego życzenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Edward Schubert, 12) Albert Agatstein, 13) Adolf Rieser, 14) Karol Sitarski, 15) Leon Peiper, 16) Aleksander Winkler, 17) Stanisław Sarga, 18) Henryk Prokesch, 19) Adolf Langer, 20) Bernard Bieder, 21) Zygmunt Łapiński.

3 nie otrzymało promocyi, 8 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 2 opuściło zakład w ciągu roku.

II klasa, oddział B).

Uczniów wpisanych 48. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Franciszek Szewczyk, 2) Franciszek Nędza, 3) Stanisław Kolor, 4) Karol Borkowicz, 5) Cesław Obtułowicz, 6) Józef Mycoń.

Stopień pierwszy:

7) Izrael Rapaport, 8) Adam Kirchmayer, 9) Jan Hapka, 10) Antoni Rosa, 11) Stanisław Wójcik, 12) Romuald Wsetecka, 13) Józef Hęciński, 14) Stanisław Helner, 15) Leon Pitzele, 16) Józef Tobiczyk, 17) Maryan Bartynowski, 18) Władysław Pacuła, 19) Julian Landau, 20) Stanisław Brandowski, 21) Antoni Zakrzewski, 22) Wilhelm Ziegler, 23) Tadeusz Mars, 24) Samuel Better, 25) Piotr Wójcik, 26) Maurycy Spira, 27) Karol Świątek, 28) Samuel Lustig, 29) Ludwik Górski, 30) Natan Schwimmer, 31) Henryk Orange, 32) Rudolf Paschma, 33) Józef Berger, 34) Teodor Danielski, 35) Jan Tarasiewicz, 36) Bogomił Rychlik, 37) Paweł Lachowski, 38) Jan Pietraszek, 39) Wilhelm Mandelbaum, 40) Leon Korecki, 41) Józef Hojka.

3 nie otrzymało promocyi, 3 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 1 opuścił zakład w ciągu roku.

III klasa.

Uczniów wpisanych 57. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Samuel Tilles, 2) Maurycy Horowitz, 3) Jan Leśniak, 4) Stanisław Bresiewicz.

Stopień pierwszy:

5) Maurycy Pamm, 6) Józef Papiż, 7) Ignacy Schlesinger, 8) Józef Kozłowski, 9) Roman Gątkiewicz, 10) Daniel Horowitz, 11) Michał Nachtlicht, 12) Izachar Dombitzer, 13) Józef Popiel, 14) Jan Syrek, 15) Antoni Popiel, 16) Zygmunt Niedźwiecki, 17) Władysław Tarchalski, 18) Leon Schmeidler, 19) Bronisław Obfidowicz, 20) Tadeusz Korecki, 21) Paweł Sobolewski, 22) Floryan Korn, 23) Stanisław Buszek, 24) Adam Kośmiński, 25) Józef Kleinberger, 26) Wincenty Pelikan, 27) Józef Galuszka, 28) Józef Pardyak, 29) Pinkus Tislowic, 30) Józef Grudziński, 31) Janusz Buziacki, 32) Bronisław Rudnicki, 33) Ksawery Latinik, 34) Eugeniusz Dubrawski, 35) Jan Glück.

5 nie otrzymało promocyi, 12 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego po wakacyach, 5 opuściło zakład w ciągu roku.

IV klasa.

Uczniów wpisanych 44. Z tych otrzymało:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1) Izaak Jäoner, 2) Jan Węgrzyn, 3) Feliks Koneczny.

Stopień pierwszy:

4) Jan Handerek, 5) Kazimierz Biesiadecki, 6) Erazm Rościszewski, 7) Henryk Lgocki, 8) Władysław Prokesch, 9) Piotr Kapała, 10) Bernard Wachtel, 11) Stanisław Gromnicki, 12) Samuel Süsskind, 13) Józef Lehman, 14) Izaak Normann, 15) Kazimierz Hałaciński, 16) Tomasz Trzebunia, 17) Gustaw Piotrowski, 18) Leib Lesser, 19) Feliks Reysner, 20) Feliks Jasiński, 21) Gustaw Jasiński, 22) Tytus Rogoziński, 23) Stanisław Bernardy, 24) Adolf Hochstimm, 25) Wojciech Zając, 26) Juliusz Tarnowski, 27) Zdzisław Tarnowski, 28) Efraim Hoffmann, 29) Jan Falęcki, 30) Wincenty Markiewicz, 31) Emil Bolberitz, 32) Maksymilian Schönborn.

5 nie otrzymało promocyi, 4 pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 3 opuściło zakład w ciągu roku.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 23 lipca.

÷ Dzisiejszy targ na bydło rogate znów obfitował w towar tak, że między popytem i rzeczywistą potrzebą a sprzedażą nie było właściwego stosunku. Spędzono 4732 sztuk, liczba mniejsza wprawdzie, niż przed dwoma tygodniami, ale o 261 większa, niż przed tygodniem. Nie dziw, że mimo małej zwyżki dnia 19 b. m. na paryskiem targowisku *La Vilette*, która zresztą nie zapotrzebowaniem większem, lecz tylko mniejszym spędem sprowadzoną była, ceny na targu tutejszym dziś znowu doznały zniżki o 2 do 3 złr., tak, że od dwu tygodni przeto spadły ceny w przecięciu o 4 złr. Dość dużo towaru pozostało niesprzedanego. W liczbie spędu ogólnego było towaru galicyjskiego 1720 sztuk, węgierskiego (który od niejakiego czasu w ogóle pojawia się w liczbie niezwykłej) 2574, niemieckiego 438. Płacono: za woły z obory galicyjskie 54—57, węgierskie 52—57½ złr., za woły z pastwiska galicyjskie 54—57, węgierskie 48—54½ złr., za niemiecki towar na wywóz 60—70 złr., za wołoskie woły z pastwiska 43—51, za bawoły 39—48, za krowy i buhaje 52—59 złr. za cetnar metryczny.

Wiedeń 24 lipca.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono razem 2769 sztuk, czyli o 111 mniej niż przed tygodniem. Mimo to w porównaniu z targiem ostatnim usposobienie dziś było nader ospałe, i dość dużo towaru pozostało niesprzedanego; ceny także spadły o 1 złr. na 100 kilo. W liczbie powyższej było towaru lekkiego 563 sztuki, średniego 1224, ciężkiego 982. Płacono: lekki 39—44, średni 43—47, ciężki 47—49 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów zlr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys zlr.	c.	Razem zlr.	c.
1877						
Od 11 do 20 lipca	300,243	89	80,012	54	380,256	43
Od 1go stycznia do 10 lipca	4,703,449	99	1,176,556	89	5,880,006	88
Razem	5 003,693	88	1,256,569	43	6,260,263	31
1876						
Od 11 do 20 lipca	217,840	99	57,138	89	274,979	88
Od 1go stycznia do 10 lipca	3,757,012	88	1,002,104	01	4,759,116	89
Razem	3,974,853	87	1,059,242	90	5,034,096	77

Wełna może być wprowadzaną z Królestwa Polskiego do Galicyi jedynie za każdorazowem pozwoleniem Namiestnictwa i za poprzedniem orzeczeniem lekarza lub weterynarza powiatowego, którzy mają przestrzegać przepisów w tej mierze obowiązujących.

Księgosusz w powiecie Bytomskim na Szląsku pruskim spowodował zakaz wyprowadzania bydła rogatego ze Szląska, oraz z targowicy w Berlinie. W Hamburgu i innych portach północnych niemieckich zarządzono środki bezpieczeństwa z powodu zarazy bydlęcej.

NADESŁANE. 1782

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

Stan z dniem 30 czerwca 1877 r.

Przychód:

	Dyrekcya zlr.	ct.	Filia Lwowska zlr.	ct.	Razem zlr.	ct.
Udziały wpłacone	312,236	22	32,110	—	344,346	22
Wkładki na książ.	560,047	45	53,525	86	613,573	31
Weksle reeskonto.	70,074	—	15,000	—	85,074	—
Procenta pobrane	43,208	19	16.611	32	59,819	51
Rachunki bieżące			359,740	05	359,740	05
Fundusz tantyemy	5,169	48			5,169	48
Fundusz dywiden.	20,080	20			20,080	20
Fundusz rezerwo.	2,523	70			2,523	70
	1,013,339	24	476,987	23	1,490,326	47

Rozchód:

	Dyrekcya zlr.	ct.	Filia Lwowska zlr.	ct.	Razem zlr.	ct.
Weksle eskontow.	899,138	42½	475,021	90	1,374,160	32½
Rachunki bieżące	70,142	51½			70,142	51½
Procenta wypłaco.	3,425	45	375	09	3,800	54
Dywidenda „	9,826	63	36	33	9,862	96
Koszta administr.	4,086	25½	687	10	4,773	35½
Tantyema wypłac.	5,169	48			5,169	48
Gotówka w kasie	21,550	48½	866	81	22,417	29½
	1,013,339	24	476,987	23	1,490,326	47

Dyrekcya zawiadamia zarazem, że przyjmuje wkładki na książeczki także i od osób nie będących członkami Towarzystwa, po 6% od dnia złożenia pieniędzy. Eskontuje weksle członków w stosunku 7½% rocznie.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 lipca. Według doniesienia telegraficznego eskadra niemiecka na morzu Śródziemnem odpłynęła z Bejrutu d. 21 b. m. wieczór, a nazajutrz zawinęła do Larnaki na Cyprze.

Paryż 23 lipca. *Le Temps* przyniósł depeszę z Aten, która mówi, że ucisk chrześcian w prowincyi Janina musi sprowadzić koniecznie powstanie przeciw Turkom. Grecya będzie granic swoich broniła. Na Krecie miało wybuchnąć powstanie.

Rzym 24 lipca. Podczas swego krótkiego pobytu w Berlinie wyraził ks. Bismark w rozmowie z posłem włoskim swoje zaufanie w pokojową politykę Włoch i położył nacisk na konieczność utrzymania serdecznych związków przyjaźni między Austryą a Włochami.

Rzym 24 lipca. (*Pol. Corr.*) Minister spraw zagranicznych z powodu pogłosek rozpuszczonych po dziennikach i różnych sferach o zamiarach czynniejszej polityki rządu włoskiego w sprawie wschodniej, wystosował okólnik do posłów włoskich za granicą, w którym wyłuszcza politykę swoją w kwestyi wschodniej i przedstawia, że ta nigdy nie uległa zmianie lecz bez przerwy i bezinteresownie w zupełnej zostaje zgodzie z innemi mocarstwami w celu utrzymania pokoju, a przynajmniej rychłego przywrócenia go na podstawie słusznych koncesyj Porty dla prowincyj powstałych.

Londyn 23 lipca. *Morning Post* donosi, że rząd postanowił znacznie powiększyć wojsko morskie na flocie morza Śródziemnego. *Standard* pisze: Pogłoski o zajęciu Gallipoli są bardzo przesadzone; rząd postanowił tylko wzmocnić bezzwłocznie załogi Malty i Gibraltaru, a wojsko tam przeznaczone, odpływa za kilka dni. Kraj zapewne krok ten pochwali, a mocarstwa, które czekały na wystąpienie Anglii, uznają ten krok jako zapewnienie postanowienia nieodstąpienia ani na jotę od naznaczonej polityki. Dla Rosyi byłyby one przestrogą, aby nie opierała ambitnych rachub na błędnej idei zamiłowania przez Anglię pokoju choćby za największą cenę.— Okręt „Eufrat“ odpływa we czwartek do Malty i powiezie 1500 żołnierzy; „Krokodyl“ i „Malabar“ wkrótce tam się udadzą z takąż liczbą żołnierzy. Kobiety i dzieci nie będą przyjęte na okręt.

Washington 23 lipca. Słychać, że rząd wysyła jen. Sheridana do Pittsburga dla objęcia dowództwa nad wojskiem przeciw rokoszanom. Rząd kazał zebrać wojsko na różnych punktach, aby to w razie potrzeby było pod ręką. Zmowa robotników w Filadelfii nie dopuszcza ruchu na kolejach. Gubernator Pittsburga uprasza prezydenta Hayesa o pomoc wojskową.

Nowy Jork 23 lipca wieczór. Ruch kolei żelaznych zawieszony. Nie zaszły nowe zaburzenia, ale wiele miast i osad jest zaniepokojonych. Wojsko Unii ciągnie do Filadelfii. Robotnicy przystępują do powszechnej zmowy. Część powstańców w Pittsburgu złożyła broń.

Do Wiednia przybyło kilku namiestników z tych prowincyi, których kadencya sejmowa upływa w roku bieżącym. Celem tego zjazdu ma być porozumienie z ministerstwem co do przyszłych wyborów, które mają się odbywać w różnych prowincyach nierównocześnie.

Jenerał Klapka, który powróciwszy z Konstantynopola, przebywa w Peszcie, ma tam urządzić miting za sprawą Turcyi. Miting ten, który jest dalszym ciągiem turkofilskich demonstracyj studentów, ma się zajmować pytaniem, w jaki sposób mogłaby monarchia austro-węgierska najśpieszniej i najskuteczniej przyjść w pomoc Turcyi i ma wyrazić oburzenie z powodu okrucieństw dokonanych przez wojska rosyjskie w Bułgaryi. Co do pierwszego pytania, dziennik *Nemzeti Hirlap* znalazł najlepszą odpowiedź. Umieścił on bowiem szereg zmyślonych telegramów z różnych punktów granicznych krajów polskich z doniesieniem o przejściu granicy przez armie austro-węgierskie — do tego humbugu dołączył jeszcze odezwę Arcyksięcia Albrechta w imieniu Cesarza do Polaków. Plan wyborny, zwłaszcza, że ostatnia wiadomość, jaką podaje w humorystycznym buletynie wojennym *Nemzeti Hirlap*, mówi o ścisłem przymierzu austryacko-niemieckiem. Tego jednak tylko warunku potrzeba, abyśmy mogli zawierzyć pięknym nadziejom, które nam Węgrzy lubią rzucać. Dopokąd jednak ta podstawa akcyi wydaje się nieprawdopodobną, wstrętem i obawą przejmuje nas wyciąganie kwestyi polskiej w pismach węgierskich lub angielskich, jakby dla igraszki i pogróżki, w najlepszym zaś razie dla dywersyi na korzyść Turcyi. Znamy się na tego rodzaju majakach i prowokacyach, i wiemy, że nie pochodzą od przyjaciół Polski.

Czytamy w *Corr. Autr.*: „Oto fakt, który rzuca jaskrawe światło na drakońskie postępowanie Rosyi wobec Kościoła katolickiego w Polsce. Ogłoszono świeżo raport pierwszego prokuratora św. synodu petersburskiego, który twierdzi, że w r. 1875 cyfra katolików „nawróconych“ na wiarę prawosławną, wzrosła, z trzech tylko gubernij, do olbrzymiej cyfry 250,000 dusz“. „Nawróceni“, to unici podlascy, którzy lubo zaprzestali biernego oporu wobec krwawych prześladowań, wcale się nie czują schizmatykami i stronią od cerkwi i popów.

Do *Polit. Corr.* piszą z Paryża, że ks. Decazes sprzeciwia się odroczeniu terminu wyborów ze względów polityki zagranicznej. Zapowiadają tam kilka zmian w posadach dyplomatycznych. Między dwoma ambasadorami włoskimi w Rzymie p. Baude i margr. de Noailles ma panować naprężenie, które ma spowodować ks. Decazes do zastąpienia p. Baude inną osobistością. Według tego korespondenta, ambasadę przy Stolicy Apostolskiej ma objąć p. Gontaut-Biron, obecnie poseł francuski w Berlinie. Chodzi tylko o wyszukanie dyplomaty na najprzykrzejszą i najtrudniejszą misyę berlińską. P. Gontaut-Biron odznaczał się zręcznością i posiadał rzadki u Francuzów dar dokładnego obznajamiania się ze stosunkami obcego kraju i państwa. Lecz dla tego właśnie przymiotu nie był mile widzianym przez kanclerza, natomiast umiał sobie zjednać względy u Cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty.

Wartałoby, aby Thiers, który wygląda chwili obalenia Mac-Mahona, by wrócić do władzy, przeczytał sobie, jak też prawdziwi zwolennicy komuny zapatrują się na upadek obecnego rządu we Francyi. Oto w Genewie wychodzące pisemko *Egalité* woła: „Przyjdzie dzień, gdzie ujrzycie nanowo wzniesione i czekające na was szubienice już nie na Montfaucon, ale na placu de la Concorde. Na tych szubienicach, na których wieszano niegodnych miecza katowskiego, będziecie wisieli, a sprowadzimy pod te szubienice żony i dzieci wasze i każemy im pod waszemi trupami tańczyć!“ i t d. Tym językiem przemawiają ci, co podnosząc dziś Thiersa, pragną, aby stał się tylko dla nich piedestałem. Dziennik *Mot d'ordre* szydzi sobie z Juliusza Simona, że się litował nad jego skazaniem w procesie drukowym i woła, aby go przestał swoją litością znieważać, bo przyjdzie chwila zemsty i odpłaty.

Znowu rozchodzą się pogłoski o bliskiem zawarciu pokoju między Turcyą i Rosyą. Wczorajsza depesza ajencyi Havasa donosząca, jakoby Aarifi basza doradzał Sułtanowi wysłać Namyka baszę, bawiącego w Szumli, w celu rokowań pokojowych z cesarzem Aleksandrem, potwierdzała głosy optymistów, przewidujących bliski koniec wojny. Wiadomość ta nie zdaje się być prawdopodobną, a w każdym razie stoi w sprzeczności z aktualnem położeniem tak politycznem, jak militarnem. Stan armii tureckiej ma być pod wielu względami rozpaczliwym, sama jednak obawa wewnętrznych zaburzeń tak w Konstantynopolu, jak i w prowincyach muzułmańskich, stanowi główną przeszkodę do wszelkich rokowań pokojowych. Korespondent berliński do wiedeńskiej *Montagsrevue* rozbierając pogłoski pokojowe, dodaje, że pokój może być tylko wtenczas możebnym, jeżeli Turcya przyjmie memoryał berliński, naturalnie w powiększonem i uzupełnionem wydaniu. Rosya z swojej strony będzie żądała tylko wynagrodzenia kosztów wojennych, a że Turcya finansowo wycieńczona, nie byłaby w stanie kosztów tych zapłacić, wynagrodzenie więc musi nastąpić w odstąpieniu części terytoryum tureckiego. *Corresp. Autrich.* twierdzi, że wiadomość o misyi Namyka baszy, jest bez podstawy, myśl podobna nie została z żadnej strony poruszoną. Przeciwnie, na radzie ministrów w Konstantynopolu miało zapaść postanowienie, że gdyby Rosyanie zbliżyli się do Adryanopola, Sułtan wywiesi chorągiew Proroka. Rząd turecki obawia się tylko, czy będzie później w stanie powstrzymać fanatyzm muzułmański. Ciągłe powtarzanie wiadomości o zamiarach lub postanowieniu wywieszenia tej chorągwi, wygląda bardzo na groźbę ze strony rządu tureckiego.

Pester Lloyd zamieszcza depeszę z Petersburga, donoszącą, że minister wojny wydał rozkaz, aby na linii kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej wybudowano na wszystkich główniejszych stacyach baraki i zarządzono bezzwłocznie środki potrzebne do przewozu wojska. Minister wojny przeznaczył na ten cel zarządowi kolei 400,000 rubli.

P. Melegari przesłał hr. Robilantowi, posłowi włoskiemu w Wiedniu, notę, z poleceniem odczytania jej hr. Andrassemu, nota ta zaprzecza pogłoskom, jakoby Włochy zamierzały zająć wybrzeże albańskie. Rozesłano ją także do wszystkich reprezentantów włoskich przy dworach zagranicznych.

Perseveranza potępia w ostrych bardzo wyrazach zamiar okupacyi, który, gdyby nawet istniał, zgadzałby się tylko z wolą p. Nicotery, „pełnego południowej fantazyi“. Dziennik ten mniema, że myśl tej okupacyi nie wyszła od rządu włoskiego, ale ze strony gabinetu petersburskiego.

Journal de St. Petersbourg rozbierając odpowiedź Bourkego na interpelacyę o postępowaniu Rosyan w Bułgaryi i na azyatyckim teatrze wojny, powiada, że doniesienia konsulów, na które się Bourke w parlamencie odwoływał, nie są wiarogodne i że Anglia powinna przedewszystkiem polegać na zdaniu pułkownika Kemballa, który towarzyszy Muchtarowi baszy i jest najlepiej poinformowany co do postępowania tak Rosyan jak i Turków.

Spisano protokół, który podpisało 20 korespondentów dzienników angielskich i wiedeńskich, aby stwierdzić okrucieństwa rosyjskie, popełniane w Bułgaryi. Podpisani widzieli na własne oczy starców, kobiety i dzieci, ranionych lancami kozackiemi i pałaszami, nie zaś wystrzałami, co mogłoby być przypadkowem. Dodają także, że w niektórych miejscach Rosyanie obchodzili się w najokropniejszy sposób z muzułmanami. Protokół ten potwierdza notę Asrifiego baszy, wydaną przed kilku dniami, a donoszącą także o okrucieństwach żołnierzy rosyjskich.

Przez jakiś czas nie było słychać o tem, czy wojska rumuńskie przekroczą Dunaj, lub nie. Zdawało się, że kwestya ta została już zamkniętą. Tymczasem piszą z Bukaresztu do *Fremdenblattu*, że akcya wojenna Rumunii jest bardzo prawdopodobną. Rząd rumuński znajduje się obecnie w przykrych bardzo kolizyach, bo na rozstajnej drodze między wolą księcia żądnego sławy wojennej, a narodu, który nie waha się głośno potępiać niepotrzebnej i niebezpiecznej interwencyi Rumunii. Ludność Rumunii pragnie tylko korzystać z konwencyi rosyjskiej, przynoszącej krajowi bardzo znaczne korzyści, a nie chce ponosić żadnych ofiar dla zadośćuczynienia wojowniczym zachciankom ks. Karola.

Dochodzą wprawdzie od trzech dni telegramy z za Atlantyku o zmowie urzędników kolei żelaznych w Pensylwanii i Ohio, oraz służby kolejowej, o przyłączeniu się do nich robotników fabrycznych w Pittsburgu, o wstrzymaniu ruchu na kolejach, idących z Nowego Jorku i Filadelfii na zachód, o wysłaniu naprzód milicyi krajowej, a potem wojska związkowego na poskromienie wichrzycieli, ale zawiązek tej rewolucyi ekonomiczno-socyalnej nie jest jeszcze wiadomym, dopóki nie nadejdą dzienniki amerykańskie, z których zapewne dowiedzieć się będzie można początku tych wypadków. Cechuje tylko sprawców powinowactwo z komuną paryską i zawiść irlandzka do rasy anglo-saxońskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 lipca. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał Cesarzewiczowi Rudolfowi wielką wstęgę orderu Śgo Stefana i zarządził listem odręcznym z d. 24 b. m. rozwiązanie dotychczasowego a urządzenie nowego dworu Cesarzewicza Rudolfa. Ochmistrz Cesarzewicza fmpor. hr. Latour, został pismem odręcznem N. Pana, obok zapewnienia go o najserdeczniejszej wdzięczności Cesarza oraz niezachwianej przychylności i przywiązaniu Cesarzewicza, przeniesiony na własną prośbę na stan spoczynku i otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda; hr. Bombelles, mając sobie nadaną godność tajnego radzcy, mianowany został wielkim mistrzem dworu Cesarzewicza; majorowie Bakołowicz i Eschenbacher adjutantami przybocznymi Cesarzewicza. *Wiener Ztg* donosi, że dotychczasowy wielki koniuszy, pułkownik ks. Windischgraetz mianowany został wielkim strażnikiem sreber a pułkownik hr. Palffy-Erdoed, wielkim koniuszym.

Wiedeń 25 lipca (*pryw.*). Dzienniki poczytują pogłoski o bliskim pokoju za bezzasadne. *Presse* mniema, że teraz mogłaby wybuchnąć straszna wojna ludowa. W Peszcie czynią wielkie przygotowania do *meetingu* ludowego, który ma się oświadczyć za Turcyą. *Pester Lloyd* mówi, że Turcya nie powinna wcale liczyć na wdanie się jakiegokolwiek mocarstwa. *Pesti Naplo* przytacza słowa Kossutha, który rzekł, iż klęska Turków jest klęską Węgrów.

Wiedeń 25 lipca. *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola: Według wiadomości otrzymanych z Filipopola, potwierdza się, że nie tylko wąwóz Szypka, ale także wszystkie przesmyki parowów na Bałkanie są w rękach rosyjskich. Do Filipopola przywieziono około 2000 ranionych Turków. Tutaj pokładają całą nadzieję w zwycięztwo armii dunajskiej.

Petersburg 24 lipca. Doniesienie urzędowe. D. 20 lipca uderzyli Turcy na lewe skrzydło stanowiska jenerała Alchasowa, rozpocząwszy równocześnie ogień z parowców i z Aczenszyru i posuwając naprzód swoją piechotę. Turcy ogniem rosyjskiej piechoty i artyleryi rażeni, cofnęli się i śpiesznie odprowadzili parowce swoje, z których jeden został uszkodzony. Straty Rosyan, dzięki dobrym obwarowaniom stanowiska, są zupełnie nieznaczne.— Z Batum przybyłe okręty tureckie wysadzają na ląd wojsko tureckie w Aczenszyr i zabierają z tamtąd rodziny Abchazyjskie; 40 batalionów Muchtara trzyma w posiadaniu swem umocowaną pozycyę na północnym stoku góry Adalaka między Wisinkew i Kerchata. Doniesienia z kraju Terek są znów bardziej niepokojące. Ludność strzelała na milicyą rosyjską; uznano za rzecz stosowną kolumnę Dagestańską znów zebrać na wyżynach Rudża, aby nieść pomoc wojskom w dystrykcie Terek.

Konstantynopol 24 lipca. Telegram Mehemeta Alego baszy donosi, że w sobotę pod Jailą, między Szumlą a Osman-Bazar zaszła utarczka, w której Rosyanie liczący 4 bataliony piechoty i pułk jazdy, zostali odparci. Również pod Kodikiöj w pobliżu Ruszczuku zostali Rosyanie odparci.

Kursa. — Wiedeń 25 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62 30 — Renta srebrna 67 50. — Losy z r. 1860 114·—. Akcye Banku Narod. 796 — Akcye kredytowe 154·30 — Londyn 124·20. — Srebro 109 10 — Napoleony 9·89½. — Lombardy 70 25 — Losy z r. 1864 133 — — Akcye kolei Karola Ludwika 226·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 117·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 99·—. — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 73 25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84 60 — Losy premiowe węgierskie 75·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 90 — — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 25. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60 95. — Ruble 131 —.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 25 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 30	1 32
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 72	1 85
Mark niemiecki . . . „ 1 „	56 50	61 5
Dukat holenderski wałny . . „ 1 „	5 85	6 05
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 85	6 05
Napoleondor „ „ 1 „	9 85	10 10
Półimperyał „ „ 1 „	9 95	10 25
20-markówka niem. wałna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 25	110 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	108 —	110 —

Listy zastawne i obligi:

	płacą	żądają
6% Pożyczka krajowa galicyjska	—	91
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 70	85 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 85	84 35
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	91 —	93 50
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 25	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 50	84 50

Akcye kolejowe i bankowe:

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	223 50	223 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	118 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	70 —	90 —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —

Wiedeń 24 lipca.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	62 70	62 85
5„ „ „ „ srebr.	67 65	67 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	104 —
„ „ „ czeskie	103 25	104 —
„ „ „ węgierskie	74 76	75 25
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	82 25	83 25
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Banku narod. listy	97 80	98 —
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	83 —	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
8„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6„ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5„ zakładu kr. ziem. aust spłacal. w 33 latach	88 —	88 25
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6„ Banku gal. hipot.	87 25	87 75

Pożyczki loteryjne.

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1839	333 —	335 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	114 —	114 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	75 25	75 50
Losy Comorente	22 —	24 —
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 75	94 25
„ księcia Salm	37 —	38 —
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	30 —	30 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 —
„ miasta Budy	28 50	29 —
„ Windischgraetz	25 25	25 75
„ hr. Waldstein	21 50	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 75	14 25

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austryac.	796 —	798 —
Zakładu kredytowego	155 60	155 80
Żeglugi parow. na Dunaju	338 —	340 —
Kolei północ. Ferdynanda	1862	1867
„ rządowej fr. a.	240 —	240 50
„ zachod. c. Elżbiety	146 50	147 50
„ Południowej	70 —	70 50
„ Galicyjskiej	225 50	226 —
„ Czerniowieckiej	115 50	116 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	99	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 25	110 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	106 75	107 25
„ Koszycko-Bogumił.	90 —	90 50
„ Siedmiogrodzkiej	86 50	87 50
„ Cisańskiej	186 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 50	110 —
„ Franciszka Józefa	122 —	122 50
Banku anglo-austryackiego	73 75	74 25
Zakładu kredytowego węg.	148 25	148 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	222 —	225 —
„ dla obrotu ogólnego	80 50	81 —

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 —	68 50
„ państwowej 500 fr.	157 40	158 80
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	110 50	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 25
Emisya II.	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	78 —
Emissya z r. 1867	74 50	75 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 80	61 20
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 75	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —

Waluty.

	płacą	żądają
Cesarskie korony	5 92	5 94
„ dukat za wagę	5 95	5 97
Napoleondory	09 89	09 90
Suweryny angielskie	12 45	12 50
Imperyały rosyjskie	10 15	10 20
Srebro	109 —	09 15
Srebro, kupony	109 15	109 25
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 95	61 05
Rubel pap.	1 31	31½

Lwów 23 lipca

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 80	5 90
„ cesarski	5 84	5 94
Półimperyał rosyjski	9 95	10 24
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 30⅞	1 32¼
Marki 100	60 30	61 30
Listy zast. T. —. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 90	87 85
Obligi indem bez kupon.	84 15	85 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	225 —	226 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	121 50
„ banku hipot. gal.	226 50	230 —

Warszawa 18 lipca

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	99 15	— —
„ „ 2ej seryi	99 15	— —
kupon	30	— —
„ „ nowe	95 20	95 50
kupon	37½	— —
„ likwidacyjne	83 10	83 40
kupon	53⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 12.5 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow. do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(1827-1-2)

Za duszę ś. p.
Wiktoryi Stankiewiczowéj
odbędzie się
w przeddzień rocznicy śmierci
w sobotę dnia 28go lipca b. r.
o godzinie 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów,
na które się Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wybudowania plebanii w Bolechowicach, rozpisuje się publiczna licytacya ustna z ofertami opieczętowanemi na dzień **10 sierpnia r. b.** na II. piętrze w c. k. Starostwie w Krakowie o godzinie 11éj przedpołudniem. (1826-1-3)

KONKURS.

Nr. 868. (1784-1-3)

Przy Magistracie miasta Leżajska jest do obsadzenia posada **lekarza** miejskiego z roczną płacą 150 złr. i pobieraniem dochodów od rewizyi bydła i oględzin zmarłych.

Podania wnoszone być mogą tylko przez Drów medycyny do Magistratu w Leżajsku, w ciągu dni 14 licząc od dnia ogłoszenia w gazecie.

Leżajsk dnia 10go lipca 1877 r.

Jeszcze mam Żniwiarki i Kosiarki

Samuelsona Omnium Royal, Wooda Buckey na składzie.
L. Zieleniewski,
(1783-1-3) **Kraków.**

Dom piętrowy

na Podgórzu, składający się z 19tu pokoi, nowowybudowany, pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania z wolnéj ręki. Wiadomość u p. Kaudera, kupca w Podgórzu. (1822-1-3)

Młodzieniec mający najmniéj lat 14, zamiejscowy, dobrego prowadzenia się, może być przyjęty jako praktykant do handlu korzennego i win Jana Nagla w Krakowie. (1828-1-2)

Leśniczy

znajdzie umieszczenie zaraz w Przemyślskim, krótkie data co do kwalifikacyi i dotychczasowych obowiązków zgłosić listownie pod adresem: „Właściciel domu pod L. 67 przy ulicy Grodzkiéj na drugiem piętrze w Krakowie." (1824-1-2)

Od 1go października 1877 r.

poszukuje się z wyłączeniem pośrednictwa **pomieszkania** na cały rok, złożonego z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. lub II. piętrze, lub też parterowego za czynszem rocznym 500 złr. w. a. Regularne płacenie czynszu i utrzymywanie pomieszkania w należytym porządku zapewnia się.
ADRES: L. M. K. do rąk Wgo Dra Leo L. 276 przy ulicy Sławkowskiéj na dole. (1823-1-3)

Poszukuje się nauczyciela,

któryby mógł i chciał pozostać w domu na wsi przez lat kilka, a był niejako uzdolnionym do przygotowania chłopców do egzaminów z klas normalnych, a w danym razie i z pierwszych kilku klas gimnazyalnych, [illegible] po niemiecku, ale w którymby oraz i po za godzinami lekcyj szkolnych, [illegible] i troskliwego mentora.
Zgłosić się pod adresem: **Kornel Horodyski** w [illegible], poczta [illegible] w powiecie Husiatyńskim. (1825-1-3)

Żołądki cielęce

kupują **Meyer & Henchel** w **Kopenhadze.** (1841-1-5)

Zamiana majątku ziemskiego.

Za większe dobra w Galicyi, które leżą o ile można jaknajbliżéj kolei żelaznéj i są zagospodarowane, ma być zamieniony [illegible] dla bogatego człowieka [illegible] z gustownym zamkiem, parkiem, cieplarnią, lodownią i t. d., również także kamienica w Wrocławiu. Bliższéj wiadomości udziela *H. Werner* w Wrocławiu, Ohlau-Ufer 24. (1842)

Kalosze gumowe

Russia American J. R. Company St. Petersburg
uznany najlepszy towar hurtownie do nabycia. **Jerzy Witte** w **Wiedniu**, Schottenbastei Nr. 6. (1845-1-2)

Wedle listów oryginalnych przeszło **8,000 chorych wyleczono.** [illegible] Przez księgarnię Ed. Hügla w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić **Neues Heilsystem** [illegible] NB. [illegible] (561-15-)

Rodziny szlacheckie

Królestwa Polskiego, Galicyi, Poznańskiego, Prus Zachodnich, Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola i Ukrainy, pragnące, aby ich **rodowody i stan obecny** członków żyjących były pomieszczonemi w wydać się mającym przezemnie

I. roczniku

Złotej księgi szlachty polskiej

(na wzór Almanachu Gotajskiego), wzywam, aby **w jaknajkrótszym przeciągu czasu** zechciały mi nadesłać swe papiery, poświadczone przez c. k. Heroldyą lub poparte autentycznemi dokumentami.

„Złota księga" wychodzić będzie **corocznie,** zdobna winietą rysunku księcia **Józefa Sułkowskiego** i kilku portretami znakomitszych członków szlachty polskiéj. Przedpłata na egzemplarz wynosi **10 marek** waluty niemieckiéj, którą należy przesyłać na ręce autora, a która kwitowaną będzie w „Księdze".

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u Wydawcy. (1770-3-5)

Teodor Żychliński
autor *Kroniki żałobnéj rodzin wielkopolskich*
Poznań, Św. Marcin 43.

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219-12-)

Dr. Stanisław Abłamowicz

przyjmuje obrony w sprawach karnych — w biurze adw. Dra Kańskiego, ul. Grodzka Nr. 62, lub w mieszkaniu ul. Łobzowska Nr. 3. (1803-2-3)

Fortepian wiedeński *(Sztucer)* bardzo mało używany, jest do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość w Biurze informacyjnem Wgo *Karola Wolańskiego* przy ul. Grodzkiéj L. 93. (1773-2-3)

Zakład leczenia wodą

Eggenberg pod Gratz.

Pół godz. od Grazu. Co godzina odchodzi omnibus między Grazem a Eggenberg, jazda trwa 15 minut. Wspaniałe położenie górskie, powietrze leśne wolne od kurzu, wygodne urządzenie, racyonalna metoda, tanie ceny. Programy i wyjaśnienie przez dyrekcyę.

Lekarz kąpielowy, **Dr. A. Schleicher.** Właściciel, **Emil kaw. v. Horstig.**
(1050-7-18)

Wichtig für Damen!

Von renomirten Aerzten u. competenten Damen bestens empfohlen, empfehle ich als ganz vorzüglich, praktisch, und bequem **Periodenkissen von Meerschwämmen** mit elastischen Gürtel zum Gebrauch bei Menstruation, Fluhs, Gebärmutterleiden, auch gegen Erkältungen u. auf Reisen, sowie beim Jungen und längeren Promenaden oder Fusstouren. Dieselben werden wie jede andere Wäsche gereinigt und sind jahrelang zu gebrauchen. (1604-7 12)

Bestellung genügt die Angabe ob die Dame grosser oder kleiner Natur, mageren oder fleischigen Körperbaues ist. Preis 1 Gürtel nebst 2 Kissen 3 fl., 1 Gürtel nebst 4 Kissen (der Abwechslung halber erwünscht) $4^1/_2$ fl. incl. Verpackung.

John Zieger Graz, Neüthorgasse Nr. 38.
Bandagen u. Gummi-Specialitäten.

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek.

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Józ. Jahna. (1674-2-12)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von emer. **Prof. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (1618 79 100)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbojowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIOŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsuty powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotowuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE, KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.
Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.
Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (1707-19-)

Król. wirtemberska gospodar.-rolnicza Akademia Hohenheim.

Półrocze zimowe 1877/78 rozpoczyna się we **wtorek 16 października b. r.** Prospekt i spis odczytów rozsyła podpisana dyrekcya i c. k. nadworna księgarnia Faesy & Frick w Wiedniu na żądanie darmo.

Hohenheim, 18 lipca 1877 r. K. DYREKCYA AKADEMII
(1846) **Rau.**

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r. złr.	**950**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj **złr.**	**475**
1 piątka . . . . „	**180**	**1 piątka** . . . . „	**95**
1 połówka piątki . . . „	**95**	**1 połówka piątki** . . . . „	**50**
1 ćwiartka . . . . . . „	**48**	**1 ćwiartka** . . . . „	**25**
1 dziesiątka . . . . . „	**20**	**1 dziesiątka** . . . . . . „	**12**
1 dwudziestka . . . . . „	**10**	**1 dwudziestka** . . . . . . „	**6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm millionów złr.,**
główna wygrana **280,000 złr.**

Pojedyncze polisy szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po złr. 10 i złr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-20-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Szczególniéj ważną dla pań

jest moja słynna wyborna **woda na twarz,** która nadaje twarzy czystą, białą i całkiem świeżą płeć i uwalnia ją z pewnością od **piam, zmarszczek i tłuszczu,** niemniéj od opalenia od słońca i od powietrza. Przepis ten otrzymałam po śmierci pobliskiéj pani, która liczyła 65 lat wieku a zawsze jeszcze młodo i świeżo wyglądała. Tylko ten cudowny środek utrzymał jéj piękność do późnego wieku. Ofiaruję go każdéj pani na próbę. Cena flaszeczki **50** c., z przesyłką pocztową **60** c. Za nieszkodliwość ręczy najlepiéj moje imię. Panie, które obchodzi mój rzeltelny środek i które chcą utrzymać świeżą twarz, raczą to ogłoszenie zachować, gdyż nie codzień wychodzi. (1640-2-2)

Fabrykantka: **Elżbieta Sicherl,**
w Wiedniu, Neubau, Kirchengasse 3, II. Stiege, III. Stock.

Węgier. promesy złr. 2·50 } i stempel. Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
1874 roku „ „ 3·50 } Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

razem tylko złr. 5·75 i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844-2-18)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Nieprześcignione w mieleniu zboża

jeszcze przez żadne inne kamienie młyńskie w świecie, są

SAROSPATACKIE KWARCOWE KAMIENIE MŁYŃSKIE

J. Rudolfa Brzoràd.

Ponieważ wojna istotnie już wybuchła, a żywienie wojsk wyłącznie tylko mąką zbożową się odbywa, prócz tego zaś w Galicyi bez tego więcej zboża i rodzaje miękkich pszenic mielą, przeto ośmielam się polecić najusilniej moje kamienie młyńskie panom właścicielom młynów w Galicyi.

Zresztą nadają się moje kamienie młyńskie wybornie także do wszelkiego innego rodzaju młynarstwa, szczególniej do szrotowania i mielenia kukurudzy, a Sarospatacki kamień młyński trwa **dziesięć razy** tak długo, jak każden inny zwykły kamień młyński i wyrabia o 25% więcéj mąki, dlatego Sarospatackie kamienie młyńskie są w porównaniu najtańszemi kamieniami młyńskiemi, jakie wogóle istnieją.

Zamówienia przyjmuje, a cenniki na żądanie darmo przesyła

Sarospatacka fabryka kwarcowych kamieni młyńskich
J. Rudolf Brzoràd w Sàrospatak w Węgrzech
(stacya pocztowa, kolejowa i telegrafowa).

Sàrospatak w kwietniu 1877 r. (1152-9-10)

W Podgórzu

jest **dom piętrowy** murowany z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, przytem **43 morg. pola** ornego i do wyrobu cegły zdatnego — razem lub osobno **do sprzedania.**

Bliższéj wiadomości udzieli *S. Tyrchowski* w Podgórzu L. 146. (1736-3-6)

Kawy zdrowia

Dra Schwabego i Dra Lutzego, bardzo smacznéj i pożywnéj, szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel w Krakowie,** Rynek główny. (231-7-)

Pierwsze piętro

w domu pod L. 89 przy ulicy Grodzkiéj **jest do najęcia** od Ś. Michała. Wiadomość w handlu Jerzego M. Goebla i Synów. (1718-3-3)

Świeże nasienie rzepy ścierniówki i turnipsu

poleca [1588-4-4]

handel towarów korzennych, aptecznych, farb i nasion

J. Schaiter i Spółka
w Rzeszowie

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-27-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Choroby włosów wszelkiego rodzaju

jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów

olejek tanninowy Dra Morasa

Wzmacnia porost włosów

Flaszeczka z opisem 2 złr.
UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.
Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem" w ulicy Krakowskiéj. (1127-13-20)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6^1/_2$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-32-) **Dyrekcya.**

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.
Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien** I **Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606-6-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.
1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50
Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera** w **głównym rynku l. 44.**

Najwyższy stopień

w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi szczególnościami:

Wyciąg z korzenia łopianu

wyłącznie pierwszy i jedyny pewny środek porostu **włosów i brody,** aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych ludzi wspaniałą brodę. **Prawdziwy wyciąg z korzenia łopianu** działa zadziwiająco i szybko u każdego bez wyjątku wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.
Cena flaszki 1 złr.

Hair milkon
mleko odmładniające włosy.

Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast, lecz skutek okazuje się dopiero w 8–10 dniach. **Hair Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem, który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiające skutki osięga.
Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.

Wschodni
wyciąg z mléka różanego.

Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzeczenie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wyrobów między przyborami gotowalni, dlatego też słusznie zajmuje między niemi piérwsze miejsce. **Wschodni wyciąg z mléka różanego** nadaje cerze świeże, zdrowe i pełne wejrzenie i wytwarza gładką jak aksamit, różaną i młodocianą płeć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości cery, jak piegi, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy czerwone itd. znikają po częstem użyciu na zawsze.
Cena jednéj flaszeczki 1 złr.

Powyższe 3 szczególności prawdziwe tylko są do nabycia
W GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM
J. Paternoss
w Wiedniu, I., Spielgasse Nr. 8.

Opis użycia w różnych językach. Za przesyłkę pocztą dolicza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (1615-2-30)

Zawsze starając się, podać Szanownéj Publiczności przy małem ryzykowaniu o ile można największą szansę wygrania i zachęcony licznym udziałem przy mojem pierwszem towarzystwie loteryjnem, zdecydowałem się utworzyć jeszcze

drugie towarzystwo gry w losy
na

10 piątek 1839 r. losów seryjnych

które **WSZYSTKIE** w ciągnieniu numerów **1 września** wygrać muszą.
Na te **10 losów seryjnych** gra 40 uczestników **1 września** b. r. wspólnie; **wszystkie padłe wygrane** rozdzielone będą między nich zarówno i wypłacone **przezemnie** natychmiast po ogłoszeniu rezultatu ciągnienia bez żadnego potrącenia, poczem towarzystwo gry jest rozwiązane. Cena takiego udziału wynosi **tylko złr. 55** i może być albo natychmiast albo w trzech częściach złożoną, mianowicie **pierwsza rata po złr. 25** przy zgłoszeniu, dalsze dwie spłaty po złr. 15 w ciągu miesiąca sierpnia. (1638 6-6)

Po złożeniu pierwszéj kwoty otrzyma subskrybujący kwit udziałowy, w którym **następne 10 seryj i numerów,** wybranych przezemnie do téj grupy, są **zapisane:**
Serya 1217, 1286, 1427, 1534, 2189, 2753, 2867, 4145, 4597, 5273.
Nr. 24327, 25702, 28524, 30663, 43777, 55053, 57338, 82886, 91929, 105443.

Sprzedaję prócz tego:

1 cały 1839 r. los seryjny złr.	**950**	**1 cały los** z wył. najmn. wygr. **złr.**	**475**
1 piątkę . . . . „	**180**	**1 piątkę** . . . . „	**95**
1 połówkę piątki . . . „	**95**	**1 połówkę** . . . . „	**50**
1 ćwiartkę „ . . . . . „	**48**	**1 ćwiartkę** . . . . „	**25**
1 dziesiątkę „ . . . . „	**20**	**1 dziesiątkę** . . . . . . „	**12**
1 dwudziestkę „ . . . . „	**10**	**1 dwudziestkę** . . . . . . „	**6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygranemi **przeszło 8 millionów złr.!**
Główna wygrana 280,000 złr.!

Zamówienia z dołączeniem pieniędzy lub też za zaliczką wykonywa punktualnie

M. J. Guth, kantor bankowy i wekslowy
w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 25, **w Pradze, Graben Nr. 19.**

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.